

*Cudze chwalicie
Swego nie znacie
Sami niewiecie
Co posiadacie.*



Na dominującym wzgórzu, stanowiącym stoki Karpat, nad doliną rzeki Bystrzycy, rozpostarł swe mury, prastary gród, którego początek ginie w pomroce naszych dziejów.

Nie wyjaśniony dotąd, rok jego założenia i nieznane imię jego założyciela.

Kronikarze nasi, jak Boguchwał i Mateusz, przekazali nam nieprawdopodobną legendę, jakoby założycielką Lublina była Julia, siostra Juliusza Cezara, a żona Leszka III-go. Historia zaś nam mówi: Leszek III nigdy nie był szwagrem Cezara, a tym samym baśń ta upada.

Drugi zaś nasz historyk, Marcin Kromer, w dziele swoim „*De origine et rebus gestis Polonorum Basileae 1555*” dowodzi, że Lublin otrzymał swą nazwę od ryby „Lina”.

Jeszcze jeden kronikarz z X wieku, mianowicie Prokosz, twierdzi, że założycielem Lublina, na tysiąc lat, przed Narodzeniem Chrystusa, był niewspomniany nigdzie, przez nikogo, jakiś książę Lubin, i że wdzięczny lud, po jego śmierci, nad jego grobem, własnymi. rękami usypał olbrzymią mogiłę.

Wszystkich tych opowieści, żadne dokumenty i fakta, nie potwierdzają.



To tylko pewno, że za czasów zaprowadziciela Wiary Chrześcijańskiej w Polsce, Króla Mieczysława I, Lublin był znaczniejszą osadą, gdyż Monarcha ten, w roku 986 fundował tu, pierwszy kościół, pod wezwaniem Świętego Mikołaja, do dziś dnia istniejący na przedmieściu, zwanem „Czwartek”.

Za panowania Bolesława Chrobrego, Lublin wzmógł się i rozszerzył znacznie; posiadał nadto, już wtedy, zamek obronny, który ten Monarcha na wyniosłym wzgórzu, będącym widocznie dziełem rąk ludzkich, wznieść kazał.

Syn Bolesława Krzywoustego Henryk, otrzymał wyżej Lublin wraz z Sandomierzem w spadku po ojcu w 1139 roku, testamentem, przekazał go następnie bratu swemu Kazimierzowi Sprawiedliwemu w r. 1169.

W ciągu XIII wieku, Lublin różnym ulegał losom.

W 1205 roku w maju napróżno oblegał go książę, Roman Halicki, a niemogąc go zdobyć, zmuszonym był odstąpić.

W 1241 roku, spalili i zrabowali go Mongołowie, pod wodzą Bajrada, a w 1244 roku Litwini z Prusakami i Jadźwingami, podburzeni przez Konrada Mazowieckiego, będącego w ciągłych zatargach z Królem Bolesławem Wstydlwym.

W tymże jeszcze roku. Daniel książę Halicki, korzystając ze słabych rządów tego króla, zajął miasto i całą ziemię Lubelską.

W roku 1250 na zamku Lubelskim, wzniesiono Kościół drewniany i poświęcono go na cześć Świętej Trójcy.

W roku 1255 książę Mendog Litewski, wraz z Konradem Mazowieckim, spalili miasto.

U granic ziemi Lubelskiej 1264 roku, Bolesław Wstydlwy w zaciętej bitwie, rozgromił hordy Jadźwingów.



Leszek Czarny 1280 r. po zaciętej walce, stoczonej w murach Lublina, wyparł zwycięsko z miasta Leona syna Daniela, księcia Halickiego, a w dwa lata później, u Narwi pobił na głowę Litwinów i Jadźwingów, uchodzących z łupami, i na pamiątkę tego zwycięstwa rękami pojmanych niewolników wystawił kościół farny Świętego Michała, do którego miał wielkie nabożeństwo.

Wedle podania śpiącemu pod dębem, Leszkowi Czarnemu, ukazał się we śnie Święty Michał Archanioł, zwiastując zwycięstwo. Pod wielkim ołtarzem, był umieszczony pień, pamiętnego drzewa.

Kościół Świętego Michała Archanioła, ów pomnik pobożności walecznego Leszka Czarnego, przetrwał przeszło pięć wieków stanowiąc prawdziwą, ozdobę miasta, dopiero zrujnowany i grożący zawaleniem, w roku 1856, rozebrany został.

Pień zaś pamiętnego dębu, przeniesiono do Kościoła Katedralnego i umieszczono go w skarbcu kościelnym. (*)

Książęta Haliccy w roku 1292 na nowo zawładnęli Lublinem i dzierżyli go w swym posiadaniu przeszło lat dziesięć, to jest do roku 1302. Lecz Polacy zgromadziwszy potężne zastępy rycerstwa i pragnąc raz położyć kres tym nieustannym napadom i walkom, podstąpili pod Lublin i po wielu bitwach owdąnęli miastem i ziemią Lubelską.

Od 1302 roku przez całe pasmo wieków, już Lublin stale należał do Polski. Władysław Łokietek, nadał mu prawo Magdeburgskie i sto włók ziemi.

Syn zaś jego wiekopomnej pamięci, Kazimierz Wielki ostatni z dynastji Piastów, król chłopków i opiekun nieszczęśliwych, otoczył miasto nasze iście ojcowską opieką.

Wtedy to Lublin, zaczął się opasywać murami i otaczać przedmieściami, z których nawet jedno 1336 r. na mocy przywileju Kazimierzowskiego, osiedlone zostało przez żydów i przyjęło nazwę Piaski żydowskie.

Rok 1341 na nowo zakłócił spokój i wzrastający dobrobyt Lublina.

Tatarzy rozpuściwszy swe hordy aż po Wisłę, napadli i na Lublin, którego większą część zrównali z ziemią, kusząc się o zdobycie warownego zamku.

Lecz nagle Król Kazimierz Wielki z doborowem rycerstwem pospieszył miastu na odsiecz.

Z ukazaniem się polskich zastępów tatarzy ratowali się ucieczką, zostawiwszy 6,000 trupów, a król tryumfalnie wjechał do miasta.

Wtedy to dobry Król zajął się naprawą murów i wznoszeniem nowych budowli, w czem mu dopomagał mający nadzór nad robotnikami Balcer Trębiński.



Wówczas Kazimierz Wielki z własnych funduszków, rozkazał wznieść do dziś dnia istniejące jak je widzimy, bramy Krakowską, a następnie i Grodzką.

Te dwie bramy zrazu, stanowiły jedyny przystęp do Lublina Oprócz opasania miasta murami. Król Kazimierz Wielki, niezaniebdał również podnieść z upadku Zamek Lubelski, i wzmocnić zachwianą od czasu ostatniej restauracji okrągłą wieżę, wzniesioną dawniej przez Romana lisięcia Halickiego.

W pamiętnym, tym roku również mieszczanie Lubelscy, fundowali drewniany Kościół Świętego Jana, wraz ze szpitalem Świętego Ducha.

Równocześnie z temi budowlami, niestrudzony Kazimierz Wielki, fundował i uposażył Kościół O.O. Dominikanów, wystawiwszy zarazem Klasztor w tem miejscu, gdzie niegdyś wznosiła się Kaplica Świętego Krzyża.

Tak wiec Lublin, pozostając pod szczególną opieką, tego który dostawszy Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną, wzrastał szybko i rozwijał się, daleki, prawu Magdeburskiemu, którem Kazimierzowy ojciec go obdarzył.

Kupcy cudzoziemscy, zwabieni temi prawami, gromadnie zaczęli napływać do Lublina i osiedlać się, co znacznie go zubożyło.

Mieszczanie Lubelscy 1335 roku, pospołu z mieszczanami i Sandomierskimi, udają się na sejm do Kalisza, gdzie rozstrzygano zatargi wynikłe pomiędzy Kazimierzem Wielkim a Janem Czeskim i Krzyżakami.

Sejm ten pamiętnym jest, zrzeczeniem się przez Jana Czeskiego tytułu Króla Polskiego, a przez Krzyżaków wyrzeczeniem się ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej.

Po śmierci Wielkiego Króla, objął rządy nad Polską Ludwik Andegaweński, lecz za panowania tego monarchy, Lublin znowu podupadł.

Litwini idąc na Sandomierz 1385 roku. zajęli Lublin, a po ich. ustąpieniu, gorsi jeszcze łupieżcy nawiedzili go, mianowicie; Kiejstut, książę Trocki, Lubart Łucki i Jerzy Bełzki.

Dopiero zbrojne wystąpienie Króla Ludwika, nareszcie położyło koniec tej

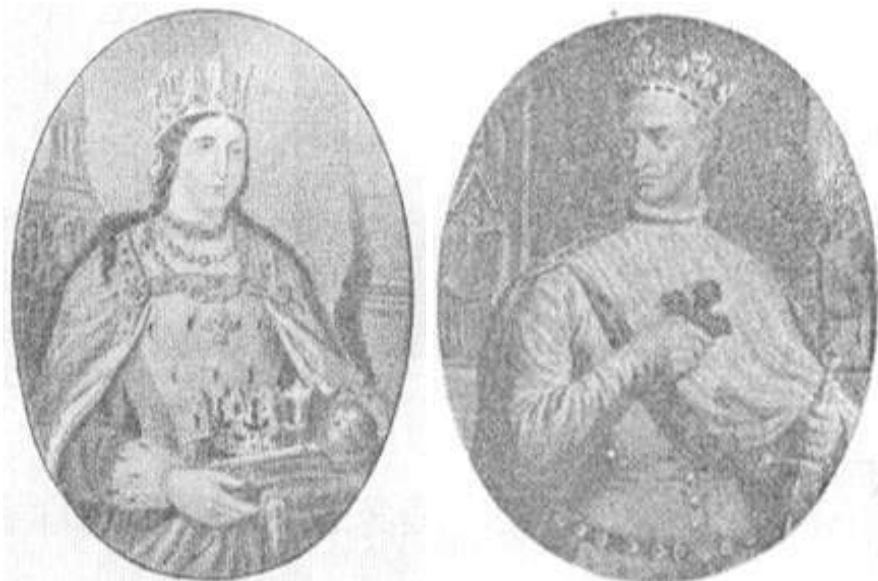
gospodarce i uwolniło ziemię Lubelską, od nieproszonych gości.

Od tej chwili miasto na nowo zaczęło wzrastać i bogacić się, otaczane opieką nie tylko Królów Polskich, ale i Książąt ościennych.

Jagiello Wielki Książę Litewski zostawszy Królem Polskim, częstym gościem bywał w Lublinie i przez cały ciąg swego panowania, otaczał go swą ojcowską opieką i obdarzał wielu pamiątkami swej łaskowości.

Miasto nasze było pierwszym w Koronie, w którym się zatrzymał Władysław Jagiełło, udając się do Krakowa po koronę i wracając razem z Jadwigą.

Tu go witała szlachta polska, na czele której stali: Spytko z Melsztyna, Wojewoda Krakowski i Dymitr z Goraja Podskarbi Koronny.



Po uwieńczeniu skroni swych koroną Piastów, Król Władysław Jagiełło. w tym że samym roku jeszcze Lublin odwiedził, a mijając Ruś Czerwoną, wraz z Królową jechał traktem Wołyńskim na Łuck ku Litwie, w celu ochrzczenia tejże z licznym poczem, Duchownych i świeckich panów. Wtedy to. za Królem Apostołem i Królową Jadwigą ciągnęli: Bodzanta, Arcybiskup Gnieźnieński; Książęta Mazowieccy: Janusz i Semko; Konrad na Oleśnicy, Korygieł Kazimierz Książę Mściwowski; Aleksander Wigund Książę Kiernoski; Bartosz z Więcborga; Jaśko z Tarnowa; Krystyn z Kozichgłów, Kasztelan Sąddecki; Piotr Kmita, Kasztelan Lubelski; Klemens, Kasztelan Radomski; Spytek, z Tarnowa, Podkomorzy Krakowski; Włodek z Ogrodzieńca, Cześnik Krakowski i Mikołaj Toporczyk, z Ossolina, Marszałek Dworu.

Zabawiwszy tu, dni kilka i zażywszy wypoczynku po trudach podróży, Król, Władysław z końcem Października 1380 r. wyruszył z Lublina, w dalszą podróż, na Litwę.

W lat dwa, znów Jagiełło, gościł w murach naszego grodu i nazajutrz, po Świętym Michale 1388 roku, dał Posłom Czerwonoruskim zapewnienie piśmienne: „iż nie odstąpi nikomu Rusi Czerwonej, lecz pozostawi ją, sobie, małżonce swej i dzieciom z niej, spłodzonym wraz z Królestwem Polskim.”

Akt ten, tak ważny, dla dziejów Rusi Czerwonej, znajduje się w Archiwum Magistratu Lwowskiego.

W następnym roku 1389, akt ten, Władysław Jagiełło, będąc we Lwowie, ponowił. Pobyt kilkakrotny w Lublinie, Króla Władysława Jagiełły wpłynął niewątpliwie bardzo wiele, na jego dobrobyt i rozwój handlowy i przemysłowy; a Król, pragnąc nadto, aby to, przez niego, tak upodobane miasto, coraz więcej się wzmagalo, wzbogacił je, licznymi przywilejami.



Władysław Jagiełło 1395 roku na Zamku Lubelskim funduje Kościół Świętej Trójcy i obsadza przy nim, jednego Misyonarza, na utrzymanie którego przeznaczą wieś Świdnik.

Olbrzymi, pożar 1415 roku, całe miasto obrócił w perzynę.

W roku 1421 zwołano wielki Sejm, do Lublina, na który przybyli Posłowie Czescy, ofiarując mu koronę Świętego Wacława, której on wszakże nie przyjął.

Biskup Kijowski, Andrzej, 1420 roku, wioząc do Krakowa drzewo Krzyża Świętego, zatrzymał się w Lublinie i takowe podarował Kościołowi Świętego Stanisława, OO. Dominikanów.

W tymże roku nawiedził Lublin, Książę Iwon Hrychorowicz Kijowski, wraz z rodziną podejmowany gościnnie przez Władysława Jagiełłę na Zamku Lubelskim.

W lat kilka w 1426 roku, Władysław Jagiełło, na pamiątkę wielkiego pogromu, niegodziwego Krzyżactwa pod Grundwaldem, na przedmieściu Lubelskim, wznieść kazał Kościół Panny Maryi zwyciężkiej Wniebowzięcia, wraz z klasztorem Panien

Brygitek.

Po bitwie Grundwaldskiej, Władysław Jagiełło, rozsyłając po kraju w niewolę wziętych Krzyżaków, część ich pewną do Lublina przysłał i na zamku królewskim osadzić kazał.

W tymże roku, Władysław Jagiełło przyjmuje posłów Witolda, proszących go aby Litwę odwiedził.

W miesiącu Wrześniu, Król upuszcza Lublin i na czele wielkiego orszaku panów, udaje się do Wilna.

W roku 1431 Władysław Jagiełło znów nawiedza Lublin, z powodu sporów swych ze Świdrygiełłą.

Jak to widzimy z kart historycznych, pod mądrymi i ojcowskimi rządami Władysława Jagiełły, Lublin nie tylko że się wzniósł do znaczenia pierwszorzędnego grodu, lecz nadto, przyozdobił się wielu gmachami i pięknymi świątyniami.

Po śmierci tego dobrodzieja Lublina, wstąpił na tron ojcowski, nieszczęśliwy Król Władysław, od swej bohaterskiej śmierci, Warneńczykiem zwany.

Przez kilka lat panowania tego bohatera. Lublin zażywał spokoju i dalej się rozwijał.

Po klęsce Warneńskiej, na Zamku Bełzkim, zebrana szlachta, proklamowała Królem, brata Władysława, Kazimierza Jagiellończyka.

Kazimierz Jagiellończyk, 1447 roku, po przyjęciu korony na czele poczty Rycerzy, Panów i znakomitych bojarów i Książów Litewskich, zjechał do Lublina.

Tegoż roku z niewiadomej przyczyny, miasto Lublin zostało nawiedzone strasliwym pożarem.

Lecz skrzętność i praca Lublinian, w krótkim czasie, zatarły ślady tej wielkiej klęski.



Kazimierz Jagiellończyk, zostawił Lublinowi największą pamiątkę, albowiem na sejmie w Piotrkowie, w 1474 roku, uczynił go, miastem Wojewódzkim dodawszy mu, mnóstwo przywilejów, które zwolna wzbogacały miasto.

—
—

Nieodrzeczy będzie wspomnieć o wydarzeniu, którego świadkiem 1452 roku było miasto Lublin a które Długosz w „Dziejach” swoich, dokładnie opisał.

Roku wyżej wymienionego, przybył do Lublina, włościanin Stanisław, vel Iwanek, który niedawno przyjął obrządek łaciński, zbiegłszy z Litwy gdzie mieszkał Ten Stanisław przyjął był służbę u mieszczanina Lubelskiego, nazwiskiem Swiec i wskutek posądzenia, jakoby jadąc z lasu we młynie Mączynie pod Lublinem, zamordował jakiegoś chłopca, został przez sąd miejski, któremu Mikołaj Thesna, Wójt Lubelski przewodniczył, na śmierć skazany, mimo, że pan jego Swiec, mieszczanin Marek, wraz z wielu innymi, aż siedm grzywien, wedle Prawa Magdeburgskiego krewnym zabitego, zapłacić chcieli, chcąc aby Stanisław śmiercią karany nie był, a na co owi krewni bluźniąc Bogu, przystać niechcieli. Po ogłoszeniu wyroku, wyprowadzono Stanisława, na plac tracenia, który był w miejscu, gdzie później Kościół i Klasztor O.O. Bernardynów wzniesiono, tam kat gdy trzy razy w kark Stanisława mieczem, z całą siłą uderzył, a mimo tego głowa nie spadła, a tylko lekkie zadraśnięcia, na karku pozostały, wtedy lud się rzucił na Stanisława i jako przez Boga strzeżonego, a widocznie niewinnie na śmierć, skazanego, wśród powszechnej radości, do miasta odprowadził. Kat zaś, rzuciwszy miecz swój, do klasztoru Braci i Sióstr Świętej Brygitty, umknął i tamże się ukrył.

Jak się, później okazało, Stanisław w istocie był zupełnie niewinny mordercą bowiem owego chłopca, był inny człowiek.

Król Kazimiera Jagiellończyk, 1456 roku, udając się na Litwę, wraz z Królową Elżbietą, nawiedził Lublin, gdzie zabawił dni kilka, przez mieszczan i szlachtę uroczyście podejmowany.

W roku tymże obywatele Lubelscy fundują kościół i klasztor O. O. Bernardynów, pierwotnie drewniany. a następnie przy końcu 1473 roku wykończają go murowanym.

Dobry Król Kazimierz Jagiellończyk któremu dobro i rozkwit naszego miasta leżały na sercu, przywilejem swoim datowanym w Nowem Mieście w 1471 roku Lublin uczynił miastem Wojewódzkim.

W dwa lata później, w Lublinie, Król Kazimierz Jagiellończyk, przyjmował Bartłomieja Kiełbasę wysłannika legata Papieskiego, w interesie zawarcia pokoju, między Kazimierzem Królem Polskim, Władysławem Czeskim, a Maciejem Węgierskim.

Sejm Piotrkowski 1474 roku, powiększa Województwo Lubelskie, częścią Województwa Sandomierskiego.

W roku następnym, Król Kazimierz Jagiellończyk, bawiąc w Lublinie, pomimo swej niechęci, na prośbę Stanów Rzeczypospolitej i Senatorów, przystaje i godzi się dać

pomoc Stefanowi Wojewodzie Mołdawskiemu, przeciw Turkom.

W roku 1477 Kazimierz Jagiellończyk, z Królową Elżbietą i Królewiczami, Kazimierzem i Janem Olbrachtem w Lublinie, spędzają Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Roku 1491 olbrzymi pożar nawiedza Lublin i prawie cała równina z ziemią tak, że mieszkańcy tracą wszelką nadzieję, aby gród ten, kiedykolwiek podniósł się z upadku.

Lecz pomoc dobrego Króla, miłującego Lublin, przyszła z ratunkiem. Oto Monarcha ten, uwalnia gród nasz od wszelkich opłat, na lat czternaście i nakazuje pobór „strygieltu”

W następnym roku, Król Kazimierz Jagiellończyk, pojechawszy do Grodna, tamże życie zakończył, ku wielkiemu żalowi swego narodu, a w szczególności Lublina.

Gród nasz utracił, największego swego opiekuna i dobrodzieja, którego pamięć po wieczne czasy, wdzięczna potomność zachowała w swym sercu.

Na pamięć cnót i zasług, zmarłego Kazimierza Jagiellończyka, przedstawiciele narodu zgromadzeni, na Sejmie extra ordynaryjnym, w Piotrkowie, w dniu 27 Sierpnia 1491 roku, jednomyślnie powołali na tron Piastowy syna Jego Jana Olbrachta, który szczęśliwie, w Katedrze Krakowskiej, na Wawelu swoje skronie uwieńczył koroną Kazimierza Wielkiego Lublinianie, jeszcze raz mieli sposobność pożegnać zgasłego Króla, opiekuna, albowiem zwłoki jego otoczone licznym poczetem Panów Litewskich i koronnych, oraz Duchowieństwa, prowadzone, były przez Lublin by spocząć w grobach Królewskich na Wawelu, gdzie po dziś dzień, spoczywają i spoczywać będą.

Jan Olbracht, po wstąpieniu na tron Ojcowski, wzbogacił Lublin nowymi przywilejami. Po śmierci Janusza Księcia Mazowieckiego, który zeszedł bezpotomnie z tego świata. Król Jan Olbracht, dzierżawy Płockie do korony wcielił, a o resztę Mazowsza t.j. ziemię Czerską, Warszawską, Wyszogrodzką, Zakroczymską, Łomżyńską i Nowogrodzką z bratem zmarłego Janusza, Konradem musiał się długi czas spierać i po długich sporach i zatargach które aż do tego stopnia się posunęły, że Konrad porwawszy się do szabli, Króla Olbrachta na rękę wyzwął. Na koniec przy pomocy Panów Rady ułożono się, iż Książę Konrad wraz z potomkami płci męskiej, po wieczne czasy okrąg Czerski, dzierżyć będzie jako wierny sprzymierzeniec Korony Polskiej mianowicie, iż Królowi Polskiemu, przeciw wszelkim nieprzyjaciołom dopomagać, z nikim przymierza zawierać i żadnych, podatków nakładać nie będzie, inne zaś ziemie i powiaty o których wyżej była mowa, otrzymał w posiadanie dożywotnie. Ugodę tę 1496 roku, w raz z Senatorami, szlachtą i celniejszymi mieszczanami, Książę Konrad wobec Króla Jana Olbrachta, pod te porę w Lublinie przebywającego, na zamku Lubelskim zaprzysiął.

Roku 1499 Tatarzy znowu nawiedzają Polskę, burzą Bełż, Krasnystaw i wiele innych miast naszych, podsuwając się aż pod sam Lublin, któremu zadali wielką klęskę. Jan Olbracht na wieść o napadzie Tatarów, na nasz gród, na czele rycerstwa, niezwłocznie, pospieszył z pomocą, lecz niestety nic mógł już doścignąć pospiesznie uchodzących łupieżców.

W 1501 roku Król Jan Olbracht udał się do Torunia gdzie dokonał żywota. Monarcha

ten, wzbogacił Lublin, kilku nowymi przywilejami, a nadto potwierdził wszystkie dawniejsze.



Po śmierci Jana Olbrachta, Korona i Litwa, ułożywszy się poprzednio, na wspólny tron, powołała brata jego Księcia Aleksandra Jagiellończyka, który zasiadł, na tronie przodków, pod imieniem Aleksandra.

Nowy Król w roku 1503 odwiedził Lublin, zatwierdził przywileje dawniejsze i nadał nowe.

Po Sejmie Piotrkowskim, 1505 roku Król Aleksander, zjechał do Lublina, gdzie złożony ciężką niemocą, przebył kilka tygodni.

Jadąc z Krakowa 1506 roku, Król przybył do Lublina, na wielki Sejm, w którym po raz pierwszy uczestniczą Posłowie Ziemiańscy.

Po ukończeniu Sejmu, przez Linde, Król Aleksander, udał się do Wilna, gdzie życia dokonał. Tegoż roku Lublin nawiedzony został srogim pożarem, w czasie którego kościół O. O. Dominikanów, z wszelkimi dowodami i aktami fundacyjnymi spłonął.

Z wstąpieniem na tron Polski, Króla Zygmunta I-go rozpoczął się złoty wiek, nie tylko dla całej Polski lecz i dla naszego grodu. Lublin szybko wzrastał i zabudowywał się, w gmachy wspaniałe, które do dziś są jego ozdobą. Król. Zygmunt I-y 1517 roku, utworzył Starostwo Lubelskie i mianował pierwszym Starostą, Jana z Pilczy.

Monarcha ten Lublin swoją opieką znowu otoczył; lecz temu dziwić się nie można, albowiem, on całą swą młodość spędził w Lublinie, w murach jego, mieszkając na Zamku, gdzie z braćmi swymi w naukach się kształcił pod okiem i kierunkiem Jana Długosza, Kalimacha i Grzegorza z Sanoka.



Postanowieniem, z dnia 3-go Października 1518 roku. Król Zygmunt I -y, bezwarunkowo rozkazał, wszystkich żydów wysiedlić z Lublina i przenieść ich na przedmieście Piaski, gdzie zwykle tracono zbrodniarzy.

Król Zygmunt I-y widząc, iż z uszczerbkiem kupców chrześcijańskich, w Lublinie, żydzi coraz bardziej handlem owładnąć poczęli, przez co mieszczaństwo Lubelskie ubożeli i miasto wyludniało się; najsamprzód 1521 roku, usunął żydów od sprzedaży niektórych towarów, w mieście, a następnie 1531 roku, postanowił: ażeby żydzi, od sprowadzonego sukna, na rzecz miasta, płacili podatek zwany „Strygielt” dalej, z uwagi iż jeszcze 1515 roku, wyrób piwa, bardzo był rozwinięty, a prawie wszystkie browary, były w rękach cudzoziemców przeto 1533 roku, oddzielnie wydanym przywilejem, wszystkich obcych niemających w Lublinie swoich posiadłości, usunął od przemysłu tego.

Handel win, który na początku tego stulecia, bardzo mało był ożywiony, około roku 1524 znacznie podnosić się zaczął i z każdym rokiem coraz więcej się wzmagał.

Z polecenia Monarchy, dbającego o dobrobyt miasta, w którym swą młodość przepędził 1527 roku nad rzeką Bystrzycą urządzono Blech i szlifiernię.

Roku 1535 Król Zygmunt Jagiellończyk, przywilejem swoim 1532 r. Monarcha ten, Janowi Fajfel na Bystrzycy, dozwala wystawić papiernię.

Firlejowie posiadając wielki wpływ i znaczenie u całej szlachty Lubelskiej przy kościele O. O. Dominikanów, budują kaplicę swego imienia, w której zostaje złożony, w grobach tutejszych, pierwszy z Firlejów, Mikołaj Firlej, Hetman Wielki Koronny Kasztelan Krakowski, Starosta Lubelski.

Czterdziestoletnie panowanie Zygmunta I i jego przywileje, wzbogaciły miasto i nadały mu znaczenie pierwszorzędnego grodu w Koronie. Niejednokrotnie Lublin, w swych murach serdecznie podejmował Króla Zygmunta i z Barbarą Zapolską, a następnie Boną Sforzia Medyolańską.

Ze śmiercią Króla Zygmunta ta zwanego Starym, wstąpił na tron jedyny syn jego i ostatni z linii Jagiellonów, Zygmunt August.

Monarcha ten, również Lublin otoczył swą opieką, nadał mu wiele przywilei i często tu przebywał gościem. Wraz z ukochaną swoją Barbarą Król Zygmunt August, prawie ciągle przemieszkiwał na Zamku Lubelskim i tu rozstrzygały się sprawy dotyczące bytu i przyszłości Rzeczypospolitej. Niedostatek pieniężny w skarbie, nieszczęśliwe pożycie małżeńskie Króla z trzecią żoną Katarzyną Austrijacką; - dalej kłótnie o jednoczenie Litwy i Prus z Koroną, jak to już z nią połączono były Księstwa Zatorkie i Oświęcimskie nabawiły Króla, niemało kłopotów.



Nadto wojna z Moskwą i bunt, na Wołoszczyźnie, tak dalece wycieńczyły skarb koronny, iż żołnierzom zaległo 700,000 złotych polskich żołdu. Wskutek tego, wojsko zamierzyło napaść na Zamek Lubelski i Króla Zygmunta Augusta, tak długo więzić, dopuki tenże zaległości nie wypłaci. W tymże czasie to jest roku 1565, Floryan Zebrzydowski Hetman i Kasztelan Lubelski, umarł w Lublinie i pogrzeb jego był świetny, tak że sam Król Zygmunt August, pod ten czas, bawiący w Lublinie przy exportacji zwłok do kolegiaty, znajdował się osobiście. Wśród tego groźnego zarania, burzy nad Polską, gromadzić się poczynającej i gdy Prusacy ze względu na różność języka, najbardziej do zjednoczenia się z Polską, stronili Jerzy Hund von Wenkenheim, Wielki Mistrz Krzyżacki, listem swoim, z dnia 11 Maja 1568 roku, z Mergentheim pisany do Gdańszczan, starał się tychże przeciw Królowi i Rzeczypospolitej zbuntować; ale zamiar Wenkenheima, nie udał się i Gdańszczanie pozostali wierni Królowi i Polsce.

Roku 1569 pamiętne w dziejach naszych zaprzysiężenie Unii Litwy z Polską w Lublinie.

Równocześnie wybuchła wojna, z Moskwą, na którą pociągnął Król z Lublina, na czele sto tysięcznego wojska; a chociaż w ciągu tej wojny, udało się Księżciu Romanowi Sanguszcze, zdobyć Ułę, to jednak cała ta wyprawa Polsce wielkich korzyści nie przyniosła.

Kardynał Komendoni, jadąc na Ruś Czerwoną, w podróży swojej Lublin nawiedził.

Król Zygmunt August, pomimo swojej olbrzymiej tolerancji religijnej, rozkazem swym, datowanym w Warszawie dnia 18 Stycznia 1571 roku, na imię Jana Tęczyńskiego, Starosty Lubelskiego, zabronił Aryanom i ich zwolennikom przemieszkowania w Lublinie.

Roku 1572 w Knyszynie umiera Król Zygmunt August, ostatnia latorośl przesławnego rodu Jagiellonów, serdecznie opłakiwany przez Lublinian. Ze śmiercią Zygmunta Augusta, rozpoczął się długi, okres bezkrólewia, który, nic dobrego nieprzyniósł ni krajowi, ni Lublinowi.

Zgromadzona szlachta, uchwaliła wolny obiór Króla, bez uwagi na godność zastugę i ród, lecz tylko z uwzględnieniem osobistych przymiotów.

Mocą tej uchwały, każdy Polski Karmazyn, rodził się już z prawem do korony.

W chwili kiedy tron nasz, stał się wakującym, wnet się wyłoniły intrygi Austrijackie i Francuzkie.

Partya Francuzka, wszelkimi możliwymi sposobami, forytowała na tron Księżęcia krwi Henryka Andegaweńskiego. Partya zaś Austrijacka, prowadziła na tron osierocony, Ernesta Habsburgskiego.

Po zatymi jeszcze postawili swe kandydatury: Jan Król Szwedzki, Car Iwan Wasilewicz a nawę, Jan Firiej z Dąbrowicy, Marszałek koronny Wojewoda Krakowski.

Wreszcie po długich korowodach, dnia 17 Maja 1573 roku, ogłoszono Królem Polskim i Wielkim Księżciem Litewskim, Henryka Andegaweńskiego, Walezyusza.

Dnia 25 Maja 1574 roku, Franciszek Krasiński, Biskup Krakowski, Kościół Parafijalny w Lublinie, pod wezwaniem Świętego Michała, podniósł do godności Kollegjaty. Niedługo po powyżej opisanych, wypadkach Lublin się dowiedział o wydanym wyroku na Samuela Zborowskiego i o ucieczce nowo obranego Króla.

Niebawem na sejmie Stężyckim, dnia 26 i Maja 1575 roku ogłoszono bezkrólewie, a dzień 7 Listopada t. r. oznaczono terminem na elekcję nowego Monarchy. I znowu przeróżne partje forytowały Ernesta Austrijackiego, Zygmunta Królewicza Szwedzkiego, Alfonsa Księcia Ferrary i Modeny, a na koniec Stefana Batorego Księżęcia Siedmiogrodzkiego.

W dniu 15 Listopada 1575 roku, ogłoszono Annę Jagiellonkę, ostatnią siostrę Króla Zygmunta Augusta, Królową Polski; Przyszłym zaś jej małżonkiem i elektem, obwołany został Stefan Batory, syn Wojewody Siedmiogrodzkiego.

Wskutek czego, elekt Stefan Batory w dniu 8 Lutego 1576 roku w Mochaczu, osobiście zaprzysiągł „Pacta Conventa” i pospiesznie przez Wołoszczyznę, udał się do

Polski, gdzie w Krakowie koronowany został na Króla Polskiego i zaślubił Annę Jagiellonkę.

Pomimo wstąpienia na tron, lenne Prusy i Gdańsk, wzbraniały się uznać Królem Stefana Batorego, tak że tenże na samym początku swego panowania, z wojskami Polskimi do Prus musiał się udać i mieczem zmusić, dawne jaszczurcze gniazdo Krzyżactwa, do należnego posłuszeństwa.

W czasie tym w całej Europie, a nawet i w Polsce, rozpoczyna się ruch religijny i wschodzi gwiazda protestantyzmu i wielu innych odstępných sekt. Przeciwno temu kardynał Hozyusz, Biskup Warmiński, sprowadza Jezuitów do Polski.

Panowanie Zygmunta Augusta, dało swobodę wszelkiego rodzaju sektom religijnym, które, po wstąpieniu na tron, Stefana Batorego, jeszcze się czuły swobodniejszymi.

Tak że unitaryzm, z każdym dniem się wzmacniał, a połączywszy się z Aryanami, obrał sobie za siedzibę Pińczów, następnie Raków, a ostatecznie Lublin, skąd na cały kraj swą nową naukę rozszerzał. Pod panowaniem tego Monarchy, który prawie ciągle był zajęty wojną, to z Carstwem Moskiewskiem, to z Inflantami sekciarze znaleźli sposobność, usadowienia się w Lublinie i tu w 1576 roku postawili pierwszy zbor Aryański, w domu Paklewskiego, gdzie dziś, znajduje się katedra Świętego Jana.

Od roku 1579 zaczęły się odbywać w Lublinie posiedzenia Trybunału, w kamienicy dotąd zwanej Ratuszem Sądowym.

Bernard Maciejowski Kardynał i Arcybiskup Gnieźnieński, zacięty i nieprześlągany wróg Unitaryuszy, w celu powstrzymania wszelkiego rodzaju odszczepieństwa 1582 roku, sprowadził do Lublina O. O. Jezuitów i tu obok Zboru Aryańskiego wzniósł pyszny kościół, wraz z klasztorem i gmachem szkolnym, i oddał je Jezuitom, hojnie ich nadto uposażywszy.

W tymże czasie żył tu poeta Sebastjan Klonowicz Acernus, Radny Lubelski i Sędzia do spraw żydowskich.

W tych czasach Lublin stał się świadkiem smutnego wydarzenia które zasmuciło cały kraj. bowiem 22 Sierpnia 1584 roku, wielki poeta Polski, Jan z Czarnolasu, Korwin Kochanowski w sali Trybunału, przed Królem siedzącym na tronie, wygłaszając orację, z powodu zamordowania przez Turków pośła Podlódowskiego jego krewnego, tknięty nagłą apopleksją życie swe zakończył.

W 1585 roku, zbiera się w Lublinie Sejm, w celu rozpatrzenia spisku uknutego na Króla Stefana, i popełnionych zbrodni, przez braci Zborowskich mszczących się za ścienie Samuela Zborowskiego, zabójcy Kasztelana Wapowskiego.

Na wieży Bramy Krakowskiej, w tymże roku kosztem Króla obsadzono zegar wieżowy i odlano dzwon zegarowy wybijający do dziś dnia kwadransy i godziny mieszkańcom Lublina.

Po ukończeniu wszelkich spraw, Król opuścił Lublin, udając się na Sejm do Warszawy, skąd podążył na Litwę, gdzie zwołał Sejm do Grodna i tamże dnia 19 Grudnia ku wielkiemu żalowi, całego narodu, życie swe zakończył.

Wiadomość ta nie tylko pokryła żałobą kraj cały, ale silnie zasmuciła i Lublin, albowiem Monarcha ten ukróciwszy butę i samowolność możnowładców, przyczynił się wielce do wzbogacenia miasta, któremu nie tylko iż wszelkie dawniej już nadane, przywileje zatwierdził, lecz nadto jeszcze nowymi wzbogacił.

Po długim bezkrólewiu, sprzeczkach i układach, w dniu 19 Sierpnia 1587 roku, Prymas Uchański ogłosił Królem Polskim i Wielkim księciem Litewskim, Zygmunta Wazę, syna Jana III i Katarzyny Jagiellonki.

W trzy dni, po tej nominacji, partya Zborowskich, pod przewodnictwem Księcia Woronieckiego, Biskupa Nominanta Kijowskiego, królem Polskim obwołała Maksymiljana księcia Austriackiego.

Nakoniec, po długich targach i przetargach, król elekt, Zygmunt III Waza, w dniu 28 Września 1587 roku przybył do Gdańska, a w dniu 7 Października, wysiadł na ląd stały i w Oliwie „pacta Conventa”, osobiście zaprzysiął.

Tymczasem Maksymiljan, zbliżał się do granic Polski i w dniu 16 Października, był już pod Mogiłą z wojskiem, liczącem 6000 Niemców, 2500 partyi Zborowskiego i kilku rot Jazłowieckiego. Lecz Zamojski nie dopuścił nieprzyjaciół, pod Kraków i dnia 25 Listopada, pod Biskupim, koło Krakowa, tak poraził wojska Maksymiljanowe, iż cofnąć się musiały, aż pod Częstochowę. Wskutek czego, Zygmunt III zdołał bez przeszkody, przybyć do Krakowa i w dniu 27 Grudnia 1587 roku, na Wawelu był koronowany.

Stanisław Górka jeszcze 25 Października, na Wrocław, z licznym poczem rycerstwa i wojska najemnego, pociągnął, do obozu Maksymiliana, pod Krzepice, skąd tenże w dniu 16 Grudnia jako Król Polski wydał uniwersał, który we Wrocławiu drukować kazał.

Tymczasem, po dokonanej koronacji Zygmunta III Hetman Zamojski, niezwłocznie, naprzeciw nadciągającemu Maksymiljanowi pospieszył i pod Byczyną, na Szląsku, w dniu 24 Stycznia 1588 roku dopadłszy go, stoczył walkę zwycięską.

Rezultatem tej walki było to, iż Maksymiljan, wraz z mnogą ilością Polskich i Niemieckich Panów, w niewolę popadł.

Miedzy ujętymi byli: Stanisław Górka, Jędrzej Zborowski, Stanisław Karnkowski, Książę Prusiński, Ernest Frikaci, Krazm Linchtensztejn i wielu innych.

Wziętego do niewoli Arcyksięcia Maksymiliana, Hetman Jan Zamojski, wraz z wojskiem, pomijając Kraków, poprowadził do Krasnegostawu, gdzie w Zamku tamtejszym osadziwszy mocną załogą zawarł pod ścisłą strażą trzymać zalecił Markowi Sobieskiemu.

Ustaliwszy się na tronie Zygmunt III zaczął myśleć o podniesieniu naszego miasta, które w tym czasie, od przeróżnych klęsk wiele ucierpiało.

W 1588 roku Król Zygmunt III swoim kosztem sprowadził O.O. Bazylianów i osadził ich przy Cerkwi Św. Spasa przy ulicy Ruskiej, dając im należycie uposażone Probostwo.

Po zawarciu przymierza z Cesarzem Austriackim i po zrzeczeniu się przez Maksymiljana praw do tronu Polskiego, gdyż był on jeszcze więziony na Zamku Krasnostawskim, Król Zygmunt III przybył z Warszawy do Lublina, gdzie zabawiwszy dni parę podążył do Krasnegostawu by Maksymiljana w więzieniu odwiedzić i na tym

zjeździe dawne zagładzić urazy. Wracając z Krasnegostawu, Król Zygmunt III ponownie do Lublina zawitał a bawiąc tu przez czas pewien, na prośby mieszczan polecił przełożonym klasztorów, a także i mieszczanom, aby na Sejmie Warszawskim, niebawem nastąpić mającym, swoje przywileje i nadania, jakoteż wszelkie swe potrzeby i żądania do zatwierdzenia przedstawili.

Król Zygmunt III w 1589 roku, Wójtostwo Lubelskie wcielił na zawsze do miasta Lublina jak to świadczy „Volumina Legum”, folio 1298.

Morowe powietrze nawiedza Lublin w 1592 r.

Pierwsza Lustracya Lublina odbyła się w 1602 r.

Niebawem rozpoczęła się epoka smutna i fatalna, w swoich skutkach dla całego kraju. Zawisła ciężka i brzemenna chmura nad naszą ojczyzną, w postaci wojny domowej.

Śmierć Wielkiego Jana Zamojskiego, rozzuchwiała partycję, niechętnych Królowi, na czele której stał smutnej pamięci Mikołaj Zebrzydowski, Wojewoda, Krakowski.

W czasie tym Tatarzy, pod wodzą Mengli Gireja, napadli na Ukrainę i Podole, ale mężny Stanisław Żółkiewski, pospieszył na ich spotkanie i srogo ukarał, znosząc doszczętnie dzikie hordy pohańców.

Tymczasem Zebrzydowski i Radziwiłł nie zasypiali sprawy i łącznie z wielu nawet Senatorami, rycerstwem i szlachtą, naznaczyli wielki zjazd do Lublina, na dzień 4 Czerwca 1606 roku.

Jakoż na czas oznaczony zjechało się wielu posłów i Senatorów a na łące ku wsi Jakubowicom, poniżej Słomianego Rynku, zgromadzone stany, rozłożyły się obozem i tam obrady rozpoczęły. Na obrady ze znacznym hufcem przybył również książę Ostrogski, kasztelan Krakowski. Zebrzydowski Wojewoda Krakowski, jako stopniem Senatorskim przodkujący innym, pierwszy zabrał głos i świadcząc się Bogiem, oświadczył, iż nic innego niema na celu, jak tylko to, aby Król dotrzymał zaprzysiężonych paktów i aby przywileje i prawa Rzeczypospolitej w całości zachował. Wymienił też wszystko to, co zjazd Stężycki od Sejmu wymagał i jaką odpowiedź otrzymał; dalej żądał, aby zgromadzeni coś skutecznego na ratunek Rzeczypospolitej obmyślili.

Król widząc, iż wszystkie jego pojednawcze kroki były próżnymi, chcąc własnemu zaradzić bezpieczeństwu, wysłał do Lublina Stanisława Żółkiewskiego, Kasztelana Lwowskiego i Hetmana Polnego Koronnego, w celu pośredniczenia w pogodzeniu Zebrzydowskiego z Królem a przez te ułagodzenia rozburzonych umysłów.

Żółkiewski przybywszy do Lublina, zastał już koło zebrane, pod laską Janusza Księcia Radziwiłła i po długich naradach wysłuchawszy obelżywej mowy Stanisława Djabła Stadnickiego, Pana na Łańcucie, jako też nic niezrobiwszy, oburzony zapamiętałością rokoszan i Zebrzydowskiego wraz z wielu obywatelami, niemniej jak i Hetman oburzonymi, odjechał do Warszawy, by tam zdawszy sprawę Królowi przedsięwziąć środki energiczne i niedopuszczyć starcia możliwego i rozlewu krwi:

Tymczasem koło zebrane w Lublinie na wniosek Stabrowskiego, Kasztelana Parnawskiego, ogłosiło rokosz na dzień 6 Sierpnia, między Sandomierzem i Pokrzywnicą, z dodatkiem tym, iż wysłane będzie poselstwo do Króla z oznajmieniem o tym rokoszu i prośbą, aby Król sam bez wojska i dworu, a tylko z Senatorami do koła stawić się raczył.

Z chwilą odebrania wiadomości w Warszawie o podobnej uchwale, Król otoczony wojskiem, niezwłocznie pospieszył do Krakowa w celu zwołania tamże rady Senatu i dla ostatecznego zaradzenia szerzącej się niezgodzie.

Zjazd Lubelski zaś, przed rozejściem się, w otwarty przemienił się rokosz i gęstymi uniwersałami, o postanowieniu tem, zawiadomił wszystkie ziemie i powiaty. Wszelkie względy na prawo, nawet i przyzwoitość usunięto. Zamknięto Trybunały; zawieszono we wszystkich władzach urzędy i nakazano wszystkim, pod utratą czci i majątku, stawić się na rokosz. Jako też, na czas oznaczony, ze wszystkich części Królestwa, przybywały pod Sandomierz, hufce szlachty.

Sani Zebrzydowski stanął tu w ośm chorągwi piechoty i sześć jazdy. Na akcie rokoszowym podpisało się przeszło 60, 000 szlachty, a gdy dodamy wojska nadworne sługi i lud luźny, to między Sandomierzem i Pokrzywnicą, ujrzymy błonie pokryte 100, 000 armją, dobrze zbrojnego tłumu.

Po długich i nadzwyczajnie burzliwych targach i naradach, po wysłuchaniu przysłanych od Króla z Wiślicy posłów, przystąpiono nakoniec do określenia tak nazwanych „granic”, które przez posłów rokoszowych do Wiślicy Królowi posłano. Ale gdy odpowiedź Królewska niezadowolniła rokoszan i gdy ci zamierzeli w d.12 Października, zwołaniem pospolitem ruszeniem Rokosz dalej popierać: Król polecił Żółkiewskiemu wyruszyć z wojskiem z pod Wiślicy ku Połańcowi, dokąd sam w dniu 25 Września 1606 r., za wojskiem, koronnym podążył i gdy wraz z Hetmanem do Janowca zbliżać się począł, Rokoszanie widząc gotowość Króla do walki, ponieważ znaczna cześć Rokoszan do domów już się oddaliła, poczęli przed Królem nadciągającym za Wisłę ustępować i wtedy Zygmunt III stanął na czele wojska swego i dał rozkaz uderzyć na Rokoszan; lecz ci zobaczywszy iż są otoczeni i że Król o wiele potęgą swą ich przewyższa, poczęli wołać że z Królem swoim bić się nie będą i podnieśli bunt przeciw Zebrzydowskiemu.

Wskutek tego Zebrzydowski zażądał rozmowy z Senatorami i po długich sprzeczkach, wymuszono na hersztach rokoszu, Zebrzydowskim i Radziwille, że Króla przeprosili.

Pomimo niesprzyjających rządów Zygmunta III. Lublin dalej się zabudowywał i upiększał, a między innymi w tym czasie głośny w dziejach naszych, Marek Janina Sobieski. Wojewoda Lubelski, ożeniony z Jadwigą Rawicz Snopkowską. odziedziczoną, po przodkach kamienicę, przerobił na pałac i ozdobił pysznymi rzeźbami.

Roku 1606 śmierć pamiętnego Wojewody Lubelskiego, Marka Sobieskiego nastąpiła ku wielkiemu żalowi mieszkańców. Pogrzebiono go obok żony w podziemiach Kościoła O.O. Bernardynów którego był opiekunem i dobrodziejem.

Rok 1610 przynosi Lublinowi nową wspaniałą Świątynię. Biskup Krakowski, Ksiądz Piotr Iżycki zezwala na sprowadzenie do Lublina O. O. Karmelitów bosych.

Tegoż¹ roku, kiedy mieszkańcy zajęci byli nowo wznoszącą się budowlą, wskutek zmienności losów wojny, którą właśnie Zygmunt III z Moskwą prowadził, z powodu powstałych zatargów o Dymitra Samozwańca, Car Wasil Szujski z braćmi swymi

Dymitrem i Iwanem przez Hetmana Żółkiewskiego w niewolę pojmany, w przejeździe swoim do Warszawy, tu w Lublinie kilka dni odpoczywał, zamieszkując przez ten czas pałac Marka Sobieskiego o którym było wyżej. Wraz z Carem Wasilem przybyli do Lublina również w niewolę pojęci Metropolita Filaret Wasil. i Galicyń, Tomasz Ługowski, Saihin z żoną i synem, Trubeckij, Sołtykow, Massalskij i wielu innych bojarów Moskiewskich. Cara Wasila, jako też jego bojarów, mieszkańcy Lublina z całą godnością i uczciwością podejmowali, starając się im niedobrowolny pobyt w Lublinie umilić. Po kilkudniowym odpoczynku, Car z otoczeniem swoim podążył do Warszawy, z kąd udał się do zamku Gostyńskiego, gdzie jako monarcha traktowany wraz z braćmi aż do r. 1620 zamieszkiwał; lecz roku tego pognębiony żalem za utraconą koroną, podobnie jak i brat jego Dymitr, życia dokonał.

Ciało zmarłego Cara i kniazia Dymitra, z polecenia króla Zygmunta III przewieziono do Warszawy i tu z całą okazałością monarszą pochowano w grobowcu kościoła O. O. Dominikanów i grób ten przyozdobiono wspianiałym pomnikiem.²

Stanisław Garwaski, Starosta Gostyński, w roku 1611 za bramą Grodzką na Podwalu, buduje Świątynię drewnianą, pod wezwaniem Świętego Wojciecha wraz ze Szpitalem Świętego Łazarza.

Rok następny 1612 był świadkiem pierwszego Synodu Kalwińskiego w Lublinie. Roku 1614 Król Zygmunt III pozwala żydom zamieszkać na Podzamczu.

Wskutek uchwały Sejmowej, na początku Kwietnia, Królewicz Władysław otoczony licznym dworem, w celu objęcia naczelnej komendy nad wojskami, ciągnącemi na wyprawę Moskiewską, wyruszył z Warszawy i w dni kilka zbliżył się do Lublina, gdzie spotkali go z licznym poczetem szlachty: Firlej, Kasztelan Biecki i Starosta Lubelski, na czele obywateli Lubelskich, ubranych po żołniersku, Kazimierski Biskup Kamieniecki, Hieronim Chodkiewicz, Kasztelan Wileński Konstanty książę Ostrogski, Stanisław Kobierzycki, Senator, Historyk. Wojewoda Pomorski, Kasztelan Gdański, głośny w dziejach jako wielki mówca i dyplomata autor opisu wyprawy Moskiewskiej, pod tytułem: „*Historja Vladislai Poloniae et Succiae principis ejus natales, infantiam electionem usque ad exces sum Sigismundi III*” (Gdańsk 1655), której razem z Królewiczem Władysławem był świadkiem.¹

Królewicz Władysław przybywszy do miasta i przejechawszy dzisiejszą ulicą Krakowskie-Przedmieście i Bramę Krakowską na plac Trybunalski, witany był przez Marcina Tulibowskiego, pisarza ziemskiego Brzeskiego i Księcia Ostrogskiego, na czele wielu innych obywateli Lubelskich i dostojników koronnych.

Z Królewiczem Władysławem na wyprawę jechali: Jan Gostomski, Wojewoda Inowrocławski, Jan Daniłowicz Wojewoda Ruski, Rafał Leszczyński Wojewoda Wileński, Mikołaj Wolski Marszałek Wielki Koronny, Mikołaj Daniłowicz Podskarbi, Krzysztof Zbarawski Koniuszy Koronny, Paweł Działyński, Jakób Sobieski Wojewoda Lubelski, Jerzy Ossoliński i wielu innych. Po kilkodniowym odpoczynku, Królewicz na Łuck, udał się w dalszy pochód. Przy ulicy prowadzącej ku Zamościowi 1618 roku, Piotr Czerny

Chorąży Lubelski, drewniany kościół wzniósł i z Krakowa sprowadził Panny Bernardynki.

Ksiądz Wojciech Jusiewicz 1619 roku, za Słomianym Rynkiem nad łąkami, za zezwoleniem. Ks. Marcina Szyszkowskiego, Biskupa Krakowskiego, fundował kościół O.O. Franciszkanów Konwentualnych.

W następnym roku, Tomasz Zamojski, deputat, Trybunału, na chwałę Bożą fundował wspanią wieżę, przy Farze Lubelskiej.

O.O. Jezuitów mający w Lublinie szkoły i drukarnie, prowadząc ciągle dysputy religijne z innowiercami, a przytem szkodliwie fanatyzując, nietylko swych uczni ale lud prosty niemało się przyczynili do rozszerzenia straszego pożaru, który niezadługo miał wybuchnąć, Roku 1620 Agnieszka z Tęczyńskich Firlejowa, Wojewodzina Krakowska przy szkołach O. O. Jezuitów w Lublinie, funduje katedrę filozofii.

Kiedy Lublin zajęty był walką z Aryanami i Kalwinami, rycerstwo nasze dziesięćkroć mniejsze od hord pohańców, na czele z Hetmanem Stanisławem Żółkiewskim, walecznymi swymi pierściami zasłaniało granice Rzeczypospolitej.

Siwy i nieustraszony Hetman, otoczony garstką rycerstwa., położył swą głowę na stepach Cecorskich,

Kieska Cccorska dzikim hordom barbarzyńców, na oścież otworzyła granice Rzeczypospolitej.

Tatarzy i Turcy, wtargnęli na Ukrainę, Podole i Ruś Czerwoną, a zbliżające się hordy napełniły trwogą Lublinian, którzy po kościołach zanosili korne błagania do Pana Zastępów o odwrócenie tej klęski.

Tymczasem Stanisław Lubomirski na czele niewielkich sił rozbił Talarów pod Lwowem, lecz niemając wiele żołnierza, musiał poprzestać na oswobodzeniu Lwowa. Wreszcie zbliżająca się zima i mrozy odwołały łupieżców do cieplejszych swych siedzib.

Następnego t, j. 1621, w Październiku, Kroi Zygmunt III, jadąc z Krakowa przybył do Lublina, gdzie kilka dni zabawił.

Tegoż roku, Trybunał Lubelski, dekretem swym zabrania innowierczych nabożeństw w Lublinie. W tymże roku nadbiegła do Lublina wieść o śmierci Hetmana Chodkiewicza i o zawarciu pokoju z Portą Otomańską.

Rzeczpospolita niedługo zażywała pokoju, albowiem Gustaw Adolf, Król Szwedzki, korzystając z wojen, któremi Polska była zajęta, wpadł do Inflant, zajął Rygę, Dynaburg i ruszył ku Kurlandji, lecz niedostatek żywności i choroby w wojsku zmusiły go do zawarcia, rozejmu.

Przy dzisiejszej ulicy Święto-Duskiej Katarzyna z Kretków Sanguszkowa 1621 roku

wznosi kościół świętego Józefa wraz z klasztorem Karmelitanek bosych.

W trzy lata później, mianowicie 1624 roku, Maciej i Barbara z Kuflów, małżonkowie Wardziak fundują klasztor i Kościół O. O. Augustyanów na przedmieściu, zwanem Kalinowszczyzną.

Równocześnie możni panowie, jako to: Sobiescy, Radziwiłłowie, Czartoryscy i Jabłonowscy wnoszą w Lublinie wspaniałe budowle.

W 1627 r. Trybunał Lubelski intrygami i za sprawą Jezuitów miejscowych, pociąga do odpowiedzialności Unitaryuszy Lubelskich za znoszenie się z Gabrielem Bethleenem i Gustawem Adolfem, w celu złożenia z tronu Zygmunta III.

Trybunał skazał przywódców Unitarzy, Siemińskiego Wojewodzica Podolskiego i Pawła Lubienieckiego, na ciężkie kary.

Wypadkiem tym rozdrażnione obie strony dopuściły się zgubnych nadużyć. Pewnego dnia wyż. wymienionego roku uczniowie Kollegium Jezuickiego rozpoczęli zwadę z żołnierzami. Rafała Leszczyńskiego, Wojewody Bełzkiego. Zaczepieni, ustępując przed następującą ich zgrają, cofnęli się aż do dworu Wojewody, będącego na Czechówce, przedmieściu Lubelskim. Wśród walki, która już pod murami dworca Wojewodzinskiego toczyła się, jeden z ucni padł zabity, i to dało pochop do wielkiego i ogólnego rozruchu, który dzielną obroną Andrzeja Firleja, Kasztelana. Bełzkiego, i Rafała Leszczyńskiego, przez zgraje rozjuszonych ucni i tłumy gawiedzi napadnięty we własnym domu, zaledwie obronić się zdołał, dawszy ognia do napastników, którzy całą złość swą na zburzeniu Świątyni Unitarskiej, na Bielszczyźnie i Zborze Kalwińskim wywarli.

Pastorowie: Ewangelicki Hryniewiecki i Unitarski Lubieniecki tylko życie swe ratowali, a rozszalały motłoch równocześnie napadł także i na Cerkiew Grecką, wznoszącą się przy Słomianym Rynku.

Rozruch ten wywołał to, iż cała sprawa wytoczoną, została przed Trybunał. Wojewoda i Kasztelan musieli odpowiadać przed sądem, a nawet popłacili znaczne kary; napastników zaś, owych ucni Jezuickich uniewinniono, a szkołę i Zbór Unitarzy, wyrokiem Trybunału w 1627 r. wydanym, na zawsze w Lublinie zniesiono.

O niesprawiedliwości tego wyroku i mówić nawet potrzeby nie mamy, wyrok ten bowiem na równi stać może z owym tradycyjnym wyrokiem w sprawie jakiejś biednej wdowy, której sprawę w następstwie djabli roztrząsać mieli i okazali się sprawiedliwszymi od Sędziów Trybunału Koronnego, jak to nasza rycina przedstawia.

Tegoż roku jeszcze, również z polecenia Trybunału, wszystkie księgi heretyckie, po Aryanach znalezione, a mianowicie, dzieło: „La Nouveaute de Papisme”, przełożone na polskie, przez Samuela Światopełka Bolestraszyckiego przed Ratuszem spalono, a Bolestraszyckiego, pozwanego o ogłaszanie drukiem herezyi niesłychanych, infamisem i banitą ogłoszono.

Roku 1631 w czasie processyi Bożego Ciała, odprawionej w Warszawie, Królowa Konstancya, zachorowawszy, nazajutrz nagle życie zakończyła.

Tegoż roku odbyła się lustracja Zamku Lubelskiego. Król Zygmunt III, znękany tyłu

przeciwnościami losu, będąc już w podeszłym wieku, zasmucony stratą swej ukochanej małżonki, uporządkowawszy wszystkie sprawy krajowe i swego potomstwa, polecając gorąco Bogu swój naród i ojczyznę, ku ogólnemu żalowi dnia 30 Kwietnia życie przestał w Warszawie.

Wiadomość o śmierci Króla, zasmuciła Lublinian, albowiem mieli w nim, prawdziwego dobrodzieja i opiekuna.

Sejm elekcyjny 8 Listopada 1632 roku jednomyślnie ogłosił Królem Polskim najstarszego syna Zygmunta III pod imieniem Władysława IV.

Niebawem, bo 6 Lutego 1633 roku odbyła się koronacja nowo obranego Króla, a w ślad za takową na Sejmie Koronacyjnym w Krakowie ogłoszono wojnę przeciw Moskwie, która jeszcze 1632 roku od Października, Smoleńsk oblegała. Zaraz też po Sejmie Koronacyjnym Król ruszył przez Warszawę na Litwę skąd z wojskami ku Smoleńskowi pospieszył a tam przybywszy i spaliwszy obóz moskiewski, po krótkim kilkodniowym tylko odpoczynku i przygotowaniu wojska do pochodu ruszył ku stolicy państwa Moskiewskiego. Widząc to Michał Fedorowicz nad rzeczką Polanówką z wyznaczonymi komisarzami, ułożył warunki pokoju. Mocą tego traktatu. Władysław IV zrzekał się praw do tronu Moskiewskiego i uznawał panującym Michała Fedorowicza, nawzajem Michał Fedorowicz na rzecz Królestwa Polskiego zrzekał się prowincji Czernihowskiej i Smoleńskiej, nadto zapewniono kupcom obudwóch narodów, iż będą mogli prowadzić wolny handel we wszystkich miastach, z wyjątkiem tylko Krakowa, Wilna i Moskwy. Po zawarciu tego traktatu Król pospieszył na do Warszawy.

Tymczasem, kiedy Król był zajęty wyprawą wojenną do Moskwy, w Lublinie krzątało się około poprawy i umocnienia murów miejskich, a uczony mąż, Lublinianin rodem, nazwiskiem Lemka, zdala od świata i ludzi, pisał swój obszerny traktat o Rzeczypospolitej i dzieło to 1633 r. drukiem ogłosił.

Tegoż roku jeszcze, zaraz po koronacji, w dniu 20 Lutego w Krakowie, Król Władysław IV, przychylając się do prośby i na przedstawienie posłów miasta Lublina wszystkie przez poprzednich Królów wydane przywileje urzędzenia tak świeckie, jak i kościelne, na wieczne czasy zatwierdził i wydał konsens na założenie piekarni chlebowej, której dotąd nie było w Lublinie.

W dniu 21 Marca tegoż roku Król, będąc jeszcze w Krakowie, dane przez poprzedników przywileje, żydom Lubelskim w zupełności zatwierdził.

W dniu 25 Kwietnia, i 10 Września tegoż r. odbyły się tu Sejmiki Wojewódzkie: pierwszy w celu uchwalenia poborów wojska na wojnę Moskiewską, a drugi w celu obrania deputata Trybunalskiego.

Roku 1634 Władysław IV, powracając ze Lwowa, kilkodniowym pobylem zaszczycił Lublin i w tym czasie, obejrzawszy fortyfikacje Lubelskie, polecił zrujnowane mury doprowadzić do należytego stanu.

Koku 1635 nawiedziło Lublin morowe powietrze, które to miasto wielce wyludniło.

Tymczasem Król Władysław IV gotować począł kroki wojenne przeciwko Szwecji, lecz posłowie zagraniczni uwierzytelnieni przy dworze Warszawskim z wielkim trudem i po przełamaniu wielu trudności i uporu Króla zdołali zażegnać straszliwą wojnę i doprowadzić do traktatu, który zawarto.

Mocą tego traktatu Polska odzyskiwała Inflanty i Rygę.

Wiadomość o zawarciu traktatu przyjęto w Lublinie z wielką radością, gdzie duchowieństwo odprawiło uroczyste dziękczynne nabożeństwa.

Król Władysław IV r. 1637 poślubia Cecylię Renatę Arcyksiężniczkę Austrijacką, którą koronuje w Warszawie.

Niezwłocznie po zawarciu małżeństwa, Król zwołał Sejm do Warszawy 1638 roku, w czasie którego Pawluk, wódz rozruchów kozackich wraz ze swoimi towarzyszami był ścięty. Wszystkie zaś swobody i prawa, nadane kozakom Zaporozkim, odjęto i Hetmanom polecono, aby sprzeciwiających się temu wyrokowi zmusić do posłuszeństwa. Lecz kozacy pod wodzą Ostranicy i Skidana, pod Hołtwią i Łubnią, Stanisławowi Potockiemu zadawszy wielką klęskę, u rzeki Starcza obozem się rozłożyli i tam Dymitra Tymofieja Hunię Hetmanem swoim obrali.

Na przedstawienie jednak Hetmana Koronnego i na jego zapewnienie, iż na następującym Sejmie dawne im, przywileje wrócone, będą kozacy opuścili obóz i rozeszli się do swoich siedlisk, z wyjątkiem licznej zastępy pod wodzą Eilona i Ostranicy, którzy udali się do Moskwy i do Tatarów.

Roku 1640 umiera w Lublinie Zofja z Tęczyńskich Daniłowiczowa Podskarbina Koronna, założycielka Kościoła dla P. P. Karmelitanek.

W roku 1644 umarł w Lublinie Michał na Kodniu Sapieha Kasztelan Wileński, Starosta Moliczowski i Zyszmierski, syn Mikołaja Wojewody Witebskiego, który od Papieża Urbana III otrzymał obraz Najświętszej Panny Łaskawej i takowy umieścił w Kościele Kodeńskim.

Za sprawą nieszczęsnego Zakonu Jezuitów, który tyle burz i nieszczęść sprowadził na naszą ojczyznę swoim fanatyzmem i niechrześcijańską nietolerancją wszystkiego, co niekatolickie, znowu zaczęto prześladować inowierców, heretyków i żydów.

Napaści wzburzonego spóółstwa, na czele którego stali uczniowie szkół jezuickich, na Unitarzy i Aryanów były na porządku dziennym. Oto czego Lublin był świadkiem w roku 1644.

Ciż uczniowie, sfanatyzowani do najwyższego stopnia przez Klechów Jezuickich, napadł na dzielnicę żydowską, a zrabowawszy około dwudziestu domów, zabili ośm osób i przeszło pięćdziesiąt ciężko ranili.

Była to przeto zwyczajna zbrodnia napaści, grabieży i rabunku. Dlatego też, Król Władysław IV, dowiedziawszy się o tem, niezwłocznie wysłał do Lublina Komisarzy, w celu rozpoznania czynów, z zaleceniem surowego ukarania przestępców.

W tymże roku Król Władysław IV postradał swą małżonkę Cecylię Renatę, która, mu pozostawiła syna, Zygmunta Kazimierza, i pojął nową małżonkę Maryę Gonzagę Księżniczkę Mantuańską.

Jednocześnie Król Władysław IV zaczął się przysposabiać do wojny z Turkami, lecz zgromadzone stany w 1646 roku na Sejmie Warszawskim na taką nie przyzwoliły, ograniczywszy przytem władzę królewską.

Tymczasem na Ukrainie wrzało i burzyło się wszystko.

Chmielnicki, powodowany nienawiścią do możnych panów polskich, przez zbuntowanych kozaków obwołany Hetmanem, połączył się z Hanem Tatarskim, Islam-Gierejem, który Tuchaj-Bejowi pozwolił w 80,000 Tatarów pomagać mu.

Nadszedł też rok 1648 i Chmielnicki, poparty przez Piotra Mohiłę, Arcybiskupa Kijowskiego, nagle podniósł bunt jawny przeciw Polsce, czego Stany wcale się niespodziewały. Hetman Wielki Koronny, zawiadomiony o tem przez żydów, wysłał niezwłocznie syna swego Stefana przeciw buntownikom, lecz w dniu 2 Maja 1648 r. pod Zółtymi Wodami wysłana garstka, po dwutygodniowej walce, uległa przewadze Tatarskiej.

Takaż sama klęska w dniu 28 Maja spotkała Wielkiego Hetmana Koronnego, Mikołaja Potockiego, przez co cała Ukraina niemal wraz z Kudakiem, nowozałożoną przy porohach Dnieprowskich fortecą, po dwóch tylko bitwach, znalazła się w rękach Chmielnickiego i w tej to właśnie chwili, gdy bunt Bohdana Chmielnickiego zatrząsł potęgą całej Polski, Władysław IV, jadąc z Wilna do Warszawy, zachorował w Mereczu i w dniu 20 Maja 1648 r. życia dokonał.

Aczkolwiek Monarcha ten ku końcowi panowania swego wiele, utracił był na miłości szlachty, która go posądzała o zamysły samowładztwa, to jednak śmierć jego dla Rzeczypospolitej była więcej, jak najniewczesniejszą, bo on tylko jeden mógł być bunty kozackie uśmierzyć, albowiem kozacy w nim tylko jednym, pokładali jeszcze ufność i wiarę, że im krzywdy nie wyrządzi. Tale więc nie było dotąd okropniejszych czasów na Rzeczpospolitą i naród cały. jak te, które obecnie nastąpiły.

Po śmierci Króla Władysława. IV, ogłoszono bezkrólewie i zwołano Sejmiki Wojewódzkie na dzień 25 Czerwca w celu obrania posłów im Sejm konwokacyjny, w Warszawie odbyć się mający 16 Lipca 1648 r.

Przyszedł wreszcie dzień oczekiwany, i na dniu 20 Lipca 1648 r., po załatwieniu przeróżnych formalności, Prymas obwołał Jana Kazimierza, Królewicza Polskiego i Króla Szwedzkiego. Królem Polskim i Wielkim Księciem Litewskim, naznaczając jego koronację na dzień 16 Stycznia 1648 r. w Krakowie. Po odbytej koronacji, mieszczanie Lubelscy imieniem całego miasta nowoukoronowanemu Monarsze złożyli przysięgę.

W trakcie tym Chmielnicki, który Zamość oblegał, zwrócił się ku Lublinowi, lecz właśnie odebrał list królewski, wzywający go do posłuszeństwa, czemu Chmielnicki czyniąc zadość, odstąpił od powziętego zamiaru i zwrócił się ku Rusi.

Tymczasem kozacy bezkarnie po całym prawie kraju plądrowali i nakoniec obiegli Zbaraż, Król, dowiedziawszy się o tem, już po dopełnionej koronacji i po powrocie do Warszawy, począł się wszystkimi siłami starać, aby obleżone Zbarażskie wojska oswobodzić i postanowił w dniu 24 Czerwca z Warszawy wyruszyć i w Lublinie, objąć dowództwo nad zgromadzającymi się tam siłami. Tak więc w 6 miesięcy po koronacji Jan Kazimierz po raz pierwszy przybył do Lublina, gdzie radośnie przez wszystkich witany na. Zamku Królewskim zamieszkał, przebywając tu przez cztery tygodnie.

W dniu 13 Lipca Król wysłał z Lublina trzecie wici zwołujące pospolite ruszenie pod Zbaraż w celu bronienia całości ojczyzny.

Król przed wyjazdem swoim z Lublina, głównodowodzącym nad wojskiem zamianował Ossolińskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, a Generałom piechoty Krzysztofa Hunia, Szweda. Obie te nominacje wielkie wywołały niezadowolenie między Senatorami tym bardziej, że byli godniejsi i zdolniejsi do piastowania tych urzędów. Król, urażony czynionemi mu wyrzutami oświadczył, iż sam pójdzie z

wojskiem. Jakoż 16 Lipca z Lublina ku Piaskom wyruszył, skąd, niedługo bawiąc, pociągnął pod Zaborów, gdzie pospolite ruszenie zebrać się miało. Król i Senatorowie, widząc, w jakim stanie Rzeczpospolita się znajduje, aczkolwiek nie wszystkie podane warunki podobały się, to jednak w dniu 19 Sierpnia 1649 r, Chmielnicki stawił się w obozie Królewskim, aby Króla prosić o przebaczenie i powrót do jemu i kozakom łaski.

W roku tym, Książdz Mikołaj Świrski, Biskup Cytyński fundował kościół i klasztor, dla O.O. Bonifratrów.

Tegoż roku, gdy kozacy znów bunt podnieśli, i mimo starań Króla i Stanów, Chmielnicki wzmocniony Ordą Tatarską, przeciwko Polsce na nowo powstał. Król ostatecznie widział się zmuszonym uciec do oręża i buntowników surowo ukarać. Jan Kazimierz główny punkt zborny naznaczył w Lublinie, dokąd w dniu 9 Maja sam przybył, wraz z wielką ilością, dygnitarzy, tak koronnych jakoteż i Wielkiego Księstwa Litewskiego; a zabawiwszy tu czas pewien, ruszył dalej ku Sokalowi, podczas kiedy w Lublinie zgromadzona szlachta radziła dalej.

Za Królem aż do Sokala podążyła i Królowa, lecz ulegając prośbom małżonka i Senatorów, niebawem na Lublin podążyła do Warszawy.

Kiedy tak powolnie pospolite ruszenie się zbiera, Chmielnicki nie zasypiając sprawy, z 20,000 Tatarów i licznem kozactwem w pole wyrusza i Kamieniec Podolski oblegać poczyna. Lecz tu natrafił na potężny opór, ze strony Piotra Potockiego, komendanta tejże twierdzy. Hetman, Marcin Kalinowski, mimo osobistej waleczności i odwagi, na przeważne siły kozactwa nacierać nie miał śmiałości i wyczekiwał chwili, w której Król z pospolitem ruszeniem nadciągnie.

Chmielnicki przeciwnie, niemogąc zdobyć twierdzy, w dniu 19 Maja, odstąpiwszy od murów Kamieńca, wyruszył naprzeciw Królowi, który ze szlachtą i poczty niemieckimi do 100.000 wojska liczył.

Armja ta w dniu 15 Czerwca, przepawiła się przez Bug i w dniu 28 tegoż miesiąca, pod Beresteczkiem przyszło do pierwszej bitwy, którą pomyślnie wygrano, a Chmielnicki na kolanach musiał przysięgać wierność Królowi.

W dniu zaś 30 Czerwca, Książdz Jeremiasz Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski, korzystając z mgły gęstej, zajął stanowisko takie iż Chmielnicki z obozem swoim ujrzał się w niebezpieczeństwie. Książdz z rozkazu Króla natarł na kosz i przy pomocy Stanisława Potockiego rozbił go, Król zaś napadłszy na Tatarów, odciął ich od kozactwa i zmusił do ucieczki, co widząc Chmielnicki wraz z Chanem Tatarskim, ratowali się ucieczką.

Po tem świetnem zwycięztwie, Jan Kazimierz rozpuścił wojska i sam przez Chełm i Lublin udał się do Warszawy.

Hetmani z pozostałemi wojskami odebrali buntownikom Kijów i d. 28 Września 1651 r. pod Białą-Cerkwią, zmusili Chmielnickiego do ugody, której jak zwykle ta przewrotna dusza nie dotrzymała, intrygując ze Szwecją i Turcją przeciw Polsce.

Tymczasem, niesforna szlachta, niezadowolniona z rządów Króla, zerwała Sejm w Warszawie i to właśnie w chwili kiedy trzeba było pilnie i bacznie radzić nad potrzebami Rzeczypospolitej, nad którą zaczynały się zbierać nowe i groźne chmury.

Przez zerwanie sejmu, Ukraina znowu została oddana, na pastwę buntowników.

Kozacy tymczasem dowiedziawszy się o zerwaniu Sejmu w Warszawie jawnie bunt podnieśli, poparci przez Sułtana Muradyna, który w Maju wkroczył na Ukrainę.

Dnia 2 Czerwca przyszło do pamiętnej w dziejach naszych bitwy, pod Batowem, w której poległ śmiercią walecznych, Hetman Marcin Kalinowski. W tej smutnej bitwie rycerstwo Polskie, poniosło straszliwą klęskę, bowiem położyli tam swe głowy: Marek Sobieski, Samuel Kalinowski, syn Hetmana, Zygmunt Przyjemski, Jerzy Bałaban i wielu innych walecznych rycerzy.

Upojone zwycięstwem tłumy kozactwa, zamierzały wtargnąć, w granice Rzeczypospolitej, lecz jakimś dziwnym zrządzeniem losu i opatrności zaniechały tego zamysłu. Nadeszła najsmutniejsza chwila, w dziejach Polski. Zewsząd gromadziły się czarne chmury, które lada chwila, zapowiadały wybuch straszliwej burzy, zalać mającej całą Rzeczpospolitą pożogą i mordem.

Król zwołał Sejm nadzwyczajny do Warszawy, by obmyślić środki ku obronie kraju i właśnie w czasie tych obrad otrzymano wieść, że Szwecja szykuje się do wojny.

W czasie tym, Lublin skwapliwie się zajął swoimi fortyfikacjami i naprawą murów miejskich.

Tymczasem gdy się już i wojna z Moskwą zapaliła, Król zavezwawszy pomocy Raduły, Wojewody Multańskiego i Jerzego Rakoczego, Księcia Siedmiogrodzkiego, rozpoczął wojnę z kozakami i Tatarami, lecz wojna ta niestety pod złemi wróżbami rozpoczęta została, albowiem teraz Chmielnicki z Tatarami niespodzianie napadł na obóz Królewski, pod Żwańcem, lecz jak pod Zbarażem tak i w obecnej chwili Król z ostatecznego niebezpieczeństwa, wyratował się, przeciągając Tatarów na swoją stronę. Widząc to Chmielnicki, z chwilą powrotu Króla do Warszawy 1654 roku, poddał się Carowi Aleksemu Michajłowiczowi i złożył mu hołd, jako panu i zwierzchnikowi swemu.

Po bitwie Żwanieckiej, Jan Kazimierz powziąwszy wiadomość o rozpoczętych przez Moskwę krokach wojennych, pospieszył do Warszawy, a przejeżdżając przez Lublin, dni parę w tym grodzie zabawił i stąd, wysłał posłów do Moskwy, z przedstawieniem, aby Car rozpoczętej wojny zaniechał.

Lecz, tenże, niezwarzając uwagi na robione mu przedstawienia, czyniąc zadość wezwaniu Chmielnickiego, w 238.000 wojska wkroczył na Ruś.

Równocześnie i Król Szwedzki na szkodę Polski działając z kozactwem wszedł w układy i to z porady Radziejowskiego, który będąc obrażony na Króla, tym sposobem zemścić się usiłował.

Zrazu wieściom tem wierzyć nie chciano. lecz gdy Tatarzy którzy niedawno pod Żwańcem pokój z Polską zawarli, teraz trzema szlakami na Wołyń i Polesie wpadli, i 30.000 ludu w jasyr zabrali. Wtedy dopiero pojęto i rozumiano w jak okropnem położeniu Polska się znajdowała.

Po tym napadzie Król zwołał Sejm do Warszawy, lecz Sejm ten po czterdziestu dniach bytu swojego rozszedł się na niczem. A w ciągu tego czasu Car zajął Smoleńsk, Witebsk, Połock, Mozyr, Homel i inne miasta.

Klęska pod Stawiszczami, w połowie Lutego poniesiona przez Polaków, była

początkiem tych nieszczęść.

W tak krytycznej chwili, Król zwołał Sejm do Warszawy, na 15 Maja w celu obmyślenia środków obrony i uchwalenia, pospolitego ruszenia.

Tymczasem poselstwo wysłane do Szwecyi, w celu ułagodzenia do wojny rwącego się Króla, otrzymało od Rozenhejma, Senatora Szwedzkiego jawne wypowiedzenie wojny, wskutek czego układy rozpoczęte zerwano i Szwedzi niezwłocznie prawie w granice Polski wkroczyli i niebawem Poznań zajęli.

Chmielnicki zaś oblegając Lwów, po porozumieniu się z Karolem Gustawem, wysłał naprzeciw niego ku Krakowowi Złotareńkę z Danielem Wychowskim. Piotrem Iwanowiczem, Wojewodą Moskiewskim i siłą 30.000 ludzi..

Złotareńko omijając Zamość, ciągnął ku Kazimierzowi Dolnemu, gdy naraz z rozkazu Karola, Gustawa, w pochodzie się zatrzymał i obległ miasto Lublin.

Potężny ten zastęp nadciągnął we Wrześniu pod Lublin, od strony Krasnegostawu, a przeszedłszy pod Tatarami Bystrzyce, w pierwszym swoim zapędzie całe przedmieścia Kalinowszczyznę, Czwartek i Czechowskie zniszczył zupełnie, poczem rozłożywszy się obozem między Kalinowszczyzną a Tatarami, wysłał silny oddział ku Krakowskiemu Przedmieściu, które także spalił. Odśloniwszy tym sposobem słabo bronione mury miasta, przypuścił szturm do bramy Krakowskiej. Nieliczna garstka kwarcianego wojska, zamknięta w murach miasta Lublina i na zamku, przy współudziale mieszczan, gotowała się do dzielnej obrony, lecz po wytrzymaniu pierwszych zapędów zwycięstwami upojonego żołdactwa, przekonali się Lublinianie, iż tak wielkiej potędze nie zdołają się oprzeć i wtedy całe Miasto w perzynę obrócone zostanie. Chcąc więc uratować miasto i jego mieszkańców od zupełnej zagłady, mieszcianie Lubelscy weszli w układy z Piotrem Iwanowiczem, Wojewodą Moskiewskim, który układy proponowane podjął i naznaczywszy Lublinianom znaczny okup, bo złotych polskich 10.000 wynoszący zaprzysiągł uroczyście, iż po oddaniu takowego, miasto i mieszkańcy jego niczego obawiać się nie mogą.

Po odejściu kozaków nadbiegła do Lublina wieść, że Król Jan Kazimierz uszedł do Opoła na Szlązk, dokąd zwołał radę Senatu na 25 Listopada. Kiedy Król siedział w Głogowie Mniejszym, dokąd z Opoła przeniósł się, tamże posłów od wszystkich prawie Mocarstw w Europie, z kondolencjami przyjmował i tamże nawet Zych-Murza poseł chana Tatarskiego w imieniu pana swego, pomoc 20.000 ordy ofiarował. Tymczasem Karol Gustaw podążył do Krakowa, który niebawem zajął i od tej chwili prawie całą Polskę w swem ręku dzierżył.

Nadszedł rok 1656 a z nim i powrót do kraju Jana Kazimierza który, polegając na pomocy Tatarów i czyniąc zadosyć życzeniom Cesarza Ferdynanda III i Ojca świętego Aleksandra VII, który dał mu 100,000 złotych zasiłku, na prowadzenie wojny ze Szwedami przez góry Karpackie do Lubomli przybył, zkąd do Krosna i Łańcuty się udał, gdzie w obecności Króla, Stany, dnia 2-go Stycznia 1656 roku, zawiązały konfederację, mocą której zgodnie z uchwałą konfederacyi Tyszowieckiej postanowiły całemi siłami Koronę i Litwę od najazdu uwolnić i Jana Kazimierza na nowo na tron wprowadzić.

Równocześnie Król z Krosna wysłał z listami swymi i listem Stanów posła

uwierzytelnionego do Moskwy w celu traktowania o pokój. Po podpisaniu i przyjęciu konfederacji Tyszowiecko-Łańcuckiej, Król udał się do Lwowa. Król Szwedzki wieścią o powrocie Jana Kazimierza, rozwścieczony, powrócił do Warszawy z Krakowa w Lutym, z 17.000 wojska, z kąd pospieszył ku Lublinowi.

W tymże czasie przepływających się przez Wisłę Szwedów, na łodzi pod wsią Gołęb napotkał Czarniecki. Karol Gustaw uderzył niezwłocznie na zastęp tych dzielnych rycerzy i po krótkiej, lecz krwawej walce, aczkolwiek sam znaczne poniósł straty, Czarnieckiego zmusił do cofnięcia się pod Zamość, sam zaś podążył do Lublina, które to miasto bez oporu zajął i na piechotę z załóg przybyć mającą oczekiwał, zamierzając ztąd wyruszyć na zdobycie Zamościa.

Karol Gustaw, przybywszy do Lublina i wymógłszy na mieszkańcach 30.000 złotych okupu za to, iż miasta nie spali, zamieszkał na zamku królewskim, z kąd jednak przeniósł się niebawem do obozu, tuż nad Bystrzycą od strony Bronowic rozłożonego, gdzie wnet Szwedzi okopy sypać zaczęli. W tym też czasie wodociągi im Rurach istniejące, od 1535 roku, przez Szwedów zniszczone zostały.

Poprzedniego jeszcze roku szlachta Lubelska, pierwsza powstała przeciw Szwedom z powodu nakazanych uciążliwych kontrybucji.

Postanowienie Lublinian bardzo się podobało i innym Województwom i wskutek tego utworzyła się owa sławna konfederacja Tyszowiecka, która następnie Łańcucką wzmocnioną została.

Wśród tych ciągłych napadów na Lublin, wielce ucierpiały Zakonnice Świętej Brygitty. Kozacy, Węgrzy pod Rakoczym i Szwedzi, kilkakrotnie Klasztor rabowali i palili, tak, iż Panny Zakonne były zmuszone uchodzić z Lublina. Przy tej sposobności wszystkie przywileje i akt erekcyjny tegoż Kościoła i Klasztoru zostały spalone i zniszczone.

Karol Gustaw, doczekawszy się nareszcie w obozie pod Lublinem przybycia piechoty i zostawiwszy w tem mieście załogę złożoną z kilkuset żołnierzy, pod komendą Wolmana, ruszył nakoniec ku Zamościowi, lecz twierdzy tej mimo wszystkich wysiłków zdobyć nie mógł.

Z pod Zamościa przekonawszy się, iż oblegając ta fortece napróżno czas traci, ruszył ku Jarosławiu, z kąd pod Lwów zamierzył, pospieszyć. Jakoż niebawem z pod Jarosławia podążył do Lwowa, lecz na przewozie przez San, napadnięty został przez wojska Czarnieckiego i srodze pobity cofać się począł. Pod Rudnicami silnie przyparty, ledwo że z życiem do Sandomierza ująć zdołał, z kąd niebawem ku Warszawie pospiesznie wyruszył.

Za cofającym się Karolem Gustawom szedł ciągle Wojewoda Wileński z wojskiem Litewskim i dopadł go nawet u przeprawy pod Wieprzem, lecz jak pod Sandomierzem, tak i tu, Karol Gustaw wywinął się z grożącego mu niebezpieczeństwa, udając iż do Lublina się cofa.

Litwini pod wodzą Stanisława Potockiego, Hetmana Wielkiego Koronnego pogonili niezwłocznie za Szwedami uchodzącymi ku Lublinowi i stoczyli walną potyczkę, tuż pod murami miasta, zadając im straszliwą klęskę, z czego korzystając i sądząc, że Karol Gustaw zdołał się ukryć w murach Lublina, uderzyli na Lublin i po upartej obronie ze strony załogi Szwedzkiej, nakoniec miasto zdobyli. Załogę Lubelską stanowiło, jak to twierdzi Jan Wawrzyniec Rudawski, 600 Lapończyków, pod wodzą Suchodolskiego, polskiego szlachcica, który po śmierci Hrabiego Wolmana objął

komendę.

Oswobodzony Lublin radośnie powitał załogę prawowitego Monarchy, który dotąd jeszcze we Lwowie, na Rusi Czerwonej gościł. Litwini zajęwszy Lublin, w niewolę pojmanego Suchodolskiego, wraz z łupami zdobytymi pod Czerskiem, na Margrafie Badeńskim, odesłali niezwłocznie Królowi do Lwowa.

Po oddaleniu się Karola Gustawa od głównej widowni wojny, Jan Kazimierz pokrzepiony nadzieją posiłków Tatarskich i skłonnością Cara Ruskiego do zawarcia pokoju w kościele Archikatedralnym we Lwowie, przed Cudownym Obrazem Najświętszej Maryi Panny, uczynił solenne votum, które także i Senatorowie Rzeczypospolitej uczynili.

Po dopełnieniu tego aktu, Król ze zgromadzonemi wojskami wyruszył ku Lublinowi, a zabawiwszy w tym mieście dni kilka, na początku Czerwca stanął pod murami swej stolicy, zajętej jeszcze przez Szwedów.

Po całomiesięcznym oblężeniu komendant Warszawy Wittenberg, Feldmarszałek Szwedzki, widząc, niemożność dalszego oporu, w dniu 1 Lipca 1656 r. podpisał warunki poddania się a wskutek uchwały zapadłej na naradzie sekretnej Króla z Senatorami, Wittenberg, z innemi znakomitemi osobami pojmanemi w niewolę, aż do czasu ukończenia wojny wysłanym został do Zamościa. Jakoż niebawem po poddaniu się Warszawy, nasze miasto ujrzało w murach swoich jeńców Szwedzkich, dążących do Zamościa: Alfreda Wittenberga, hrabiego z Derben, Feldmarszałka i Jenerałów: Wrangla, młodszego Horna, Aleksandra Erskena, Adama Neheja, oraz sześciu półkowników i trzech sekretarzy królewskich. Towarzyszył im Mikołaj hrabia Ostroróg, Starosta Drohojowski.

Wówczas kiedy Król gotował się już w Warszawie do dalszej wyprawy przeciw Szwedom i kiedy Polacy po Kościołach Warszawskich rozwieszali wspaniałe trofea zdobyte na Szwedach, nadeszła przerażająca wiadomość, że zdradliwy Elektor Brandenburgski, zawarłszy przymierze ze Szwedami, nową wojnę wypowiedział Janowi Kazimierzowi. Niebawem pod Warszawę nadciągnął Karol Gustaw, co widząc Król Jan Kazimierz przeszedł Wisłę z całą swoją armją i oczekiwał zbliżających się Szwedzkich, zastępów.

W dniu 29 Lipca przyszło do pierwszego starcia, a w dniu 31 Lipca, Król przegrawszy bitwę był zmuszony pospiesznie uchodzić ku Lublinowi, dokąd też w dniu 2 Sierpnia przybył, Karol Gustaw przybywszy do Warszawy po tak świetnie odniesionem zwycięstwie, popadł w istną wściekłość nie zastawszy tam Wittenberga. Niezwłocznie też przez posła wysłanego do Lublina zażądał wydania go, przyczem zaproponował za warcie pokoju, lecz pod warunkiem, aby do układów pokojowych żadnych pośredników nie użyto.

Na te propozycję odpowiedział mu Senat, iż bez pośrednictwa osób trzecich o pokój traktować niemożna, albowiem niejednokrotnie Karol Gustaw pod takimi pozorami zwodził Polaków.

Gdy na tych rokowaniach czas upływał Król opuścił Lublin, zabawiwszy w tem mieście dni parę i pociągnął przez Kalisz do Wielkopolski.

Tymczasem Czarniecki pod Lipami a Gąsiewski pod Proskami, na samej Pruskiej granicy, ogromnie Szwedów pobili.

Jan Kazimierz, odebrawszy Kalisz, ruszył do Gdańska, gdzie 5 Listopada, przybył, z kąd po wielu trudach, będąc oblężonym przez Szwedów, przy pomocy Czarnieckiego wyruszył do Częstochowy.

Rakoczy zaś sprzymierzywszy się ze Szwedami, wkroczył na Pokucie i zajął Stryj i Kraków, gdzie zostawiwszy załogę z 2.500 ludzi, pospieszył pod Modliszewo, gdzie z Karolem Gustawem spotkał się w dniu 5 Kwietnia 1657 r.

Z pod Modliszewa obaj sprzymierzeńcy ruszyli ku Zawichostowi, a przeprawiwszy się tu po moście, przez Wisłę, w dniu 26 Kwietnia, podążyli ku Zamościowi, pod murami którego niebawem stanęli, lecz tu nic nie działawszy, ruszyli pod Brześć Litewski, rozpuszczając szeroko swe zagony po kraju bo aż pod Kraśnik z jednej, a po Bug z drugiej strony. Że na Lublin nie uderzyli, to wcale dziwić się temu nie należy, albowiem właśnie wtedy Lublin posiadał znaczną załogę polską, a nadto była tam zgromadzona szlachta, przybyła na popis wojewódzki. Ominął wprawdzie wróg nasz gród stary, lecz za to nawiedziły go inne klęski, przeciw którym żadna moc ludzka walczyć nie mogła, jak pożar, głód i zaraza morowa, a Lublin chylił się do ostatniego upadku.

Po opanowaniu Brześcia Litewskiego Karol Gustaw pospieszył do Warszawy, dokąd niebawem i Rakoczy podążył. Tam obaj sprzymierzeni otrzymali niepomyślnie dla siebie wiadomości, albowiem Fryderyk III Król Danii i Norwegii, zamierzył napaść na Księstwo Bremeńskie a Austria udzielając pomocy Janowi Kazimierzowi, najechała Siedmiogród.

Widząc to Rakoczy, począł się cofać ku Krakowowi, lecz niebawem sam widział się zmuszonym zawrzeć pokój z Polską i wrócić do swego kraju. Otóż gdy się to dzieje i gdy Król Jan Kazimierz, do Warmii podążył (1658) kozacy weszli w układy z Polską.

W tymże czasie wojsko Kwartiane, niezadowolnione z nieopłaconego żołdu, zawiązało konferencye w Lublinie, którą zarzegnał szczęśliwie wysłany przez Króla Jerzy Lubomirski.

W rezultacie dawno oczekiwany pokój ze Szwecją. traktować się zaczął w Oliwie w obec postów wszystkich mocarstw.

W tym trakcie we wsi Sokołówce w czasie pochodu swej skrzydlatej jazdy nagle zachorowawszy oddał Bogu swego przeznaczonego ducha, największy wojownik ówczesnego wieku, pogromca Szwedów, obrońca Klasztoru Jasnogórskiego i Lublina, Hetman Stefan Łódzia na Czarney Czarniecki, Wojewoda Ruski, pogrążając w nieutulonym żalu cały naród i osierocając towarzyszkę swego życia, Zofję Pomian Kobierzycką i dwie córki: pierwsza poślubioną Konstantemu Branickiemu, Starościu Tykocińskiemu, a druga Aleksandrowi Potockiemu, Wojewodzie Braclawskiemu.

Gdyby nie przedwczesna śmierć wielkiego Hetmana napewno by on zasiadł na tronie Piastów i Jagiellonów, ku sławie i pożytkowi swego narodu, albowiem:

„Nie wyrósł on z soli, ani z roli, ale z tego co go boli”.

Jak sam o sobie zwykle mawiał.

W czasie pertraktacji pokojowych, nadbiegła do Oliwy niespodziewana wieść o śmierci Karola Gustawa, tego łupieżcy i rozbójnika na tronie, oraz mentora wszystkich wojen, co znacznie przyspieszyło zawarcie pokoju.

Po podpisaniu tego pamiętnego traktatu, Król w dniu 11 Czerwca powrócił do Warszawy, gdzie w Kościele Świętego Jana składał korne dzięki Bogu, za przywrócony pokój swemu krajowi.

Radość z ukończenia tych wojen, które kraj tak okropnie wyniszczyły, jako też i z powrotu Króla do Krakowa była powszechna prawie i nieograniczona. W Krakowie, Warszawie, Wilnie, jako też i w Lublinie po Kościołach odbywały się solenne dziękczynne nabożeństwa, przed cudownym zaś obrazem Matki Boskiej Świętoduskiej brzmiały uroczyste pienia: „Te deum laudamus”.

W następnych latach lublinianie gorliwie zajęli się odbudowaniem spalonego miasta, tak, że z każdą chwilą gród nasz nanowo się odradzał i przystrajał.

Kupcy, którzy poopuszczali miasto z powodu wojen), nanowo zaczęli się tu ściągać i osiedlać.

Tak nadszedł rok 1668, w którym Królowa Marya Ludwika pożegnała ten świat.

Jan Kazimierz przez śmierć Królowej głęboko dotknięty, znękany ciągłymi wojnami i niepokojami domowymi, umyślił na koniec zrzec się korony, która dlań była ciężarem i w tym celu zwołał sejm do Warszawy, na którym, w dniu 18 Września, koronę polską złożył w ręce Senatorów i stanu rycerskiego.

Po abdykacji swej, Jan Kazimierz niezwłocznie opuścił Warszawę. Jadąc do Sokala w celu nawiedzenia Obrazu Matki Boskiej Sokalskiej, raz jeszcze nawiedził miasto nasze, gdzie uroczyste podejmowany przez mieszkańców Lubelskich, czas krótki na zamku mieszkając zabawił i wśród ogólnego żalu, żegnany przez szlachtę, duchowieństwo, mieszczan i żydów, w dalszą drogę do Sokala, Krakowa i Francji wyruszył.

Po tym fakcie abdykacji nieszczęśliwego Jana Kazimierza Prymas jak zwykle, ogłosił bezkrólowie i zwołał Sejm, celem obioru posłów na Elekcyę.

Warszawa roiła się od posłów zagranicznych, którzy sypiąc złotem forytowali swoich książąt, na kmieci tron Piasta.

Najsilniejsza, kandydatura była Księcia Kondusza, która wśród możnowładców miała wielu zwolenników.

Wreszcie nadszedł dzień 2 Maja 1669 roku, w którym Sejm elekcyjny rozpoczął swoje obrady.

Pole elekcyjne na Woli pod Warszawą prędeż było podobne do obozu zbrojnego, niż do koła obradującego.

W czasie najważniejszych obrad, zgromadzona szlachta, wszczęła tumult, żądając wykluczenia kandydatury ks. Kondusza i zgodnie z tem i żądaniami Prymas Prażmowski donośnym głosem zawołał: „Wykluczam Kondusza.”

Po tem, przez drobną szlachtę odniesionem zwycięstwem, obrady wróciły, do właściwego porządku, lecz znów, niebawem, wybuchły swary i starcia, a krew bratnia na nowo łać się poczęła.

Nareszcie zmordowane stronnictwa ciągłą walką, postanowiły zaniknięcie tych straszliwych obrad i w chwili w której całe stronnictwo francuzkie, na polu elekcyjnym było nieobecne, podniosły się niespodzianie głosy: „Piasta! Piasta!”

Drobna szlachta, usłyszawszy ten okrzyk podniosła go z całym zapałem, i zgromadziwszy się naprędce, w nieobecności swego Marszałka i innych dygnitarzy, pod przewodnictwem Lubomirskiego, napełniać poczęła całe powietrze okrzykiem.: „Niech żyje! na Król Michał Korybut Wiśniowiecki!”.

Nadbiegli Senatorowie i powagą swoją, temu okrzykowi, chcieli położyć tanie, lecz nic zdziałać nie mogli i niespełna, w dwie godziny, jednogłośnie prawie dopełniono elekcyi Michała Korybuta Wiśniowieckiego, którego Królem okrzyknięto i w Krakowie, 29 września 1669 roku, koronowano.

Następnie Hetman Jan z Sobieskiej Woli, Janina Sobieski (1671 r.) ruszył ku Ukrainie, spodziewając; się, że i Król z posiłkami za nim podąży, lecz ten że zebrawszy kilka chorągwi pociągnął z Warszawy do Lublina, gdzie zabawiwszy dni kilka, dalej, na Zamość, ku Lwowu podążył, z kąd do Warszawy niebawem powrócił.

Po odebranej wieści o odniesionych zwycięstwach, Król, mimo osobistej nienawiści i niechęci do Sobieskiego, widział się zmuszonym w imieniu Rzeczypospolitej wyrazić mu piśmiennie swe podziękowanie, co jednak nie przeszkadzało bynajmniej knowaniu i zamachom przeciw czci i sławie tego bohatera,

Ledwo Sobieski zdołał rozgromić Doroszenkę, aż oto u granic ujrzał Tatarów, posuwających się ku Polsce.

Turcy zajęli Multany, hufcami nadciągającymi z Azyi. Nad Dunaj sprowadzono mnogą ilość dział i sam Sułtan z Wielkim Wezyrem, Achmetem Kiopruli, przybyli do obozu pod Adryanopolem.

Sobieski widząc, że okropna burza ku Polsce nadciąga, wołał o posiłki; lecz Król i Rzeczpospolita obojętnymi byli na ten głos, na własną zgubę.

Mahomet IV z całą swoją potęgą ciągnął pod Lwów. Szlachta tłumami całymi uciekała do Warszawy, bo nieprzyjaciel zajął był prawie połowę Królestwa. Sobieski ucierał się bez przestanku, wzdłuż całej linii Muzułmańskiej, wyciągniętej w Województwach: Lubelskim i Bełzkim, a nawet i w poblizkiej okolicy samego Lublina.

Michał Korybut w tym czasie kiedy już Adyr Aga z Ukrainy, kapłan Pasza z pod Lwowa, a Sułtan z pod Kamieńca ku domowi ruszyli z nielicznem pospolitem ruszeniem pociągnął ku Lublinowi, gdzie przez całą jesień, nic nie robił, tylko odbywał sądy, na Sobieskiego i innych swoich wrogów, którzy pod Gołąb się nie stawili.

Łatwo z tego wszystkiego pojąć można, w jakim strachu była garstka Lublinian, widząc zbliżających się nieprzyjaciół.

Pracowano też nad naprawą walących się murów, łatano -dziury i wyłomy porobione przez Szwedów, jak i czem było można. Gromadzono żywność na przypadek dłuższego oblężenia, a kupcy i składnicy, uwozili resztki swego mienia ku Warszawie. Moźniejsi obywatele i mieszkańcy Lublina, spuszczaali swe skarby do

piwnic i lochów, rozciągających się pod miastem. Słowem przygotowywano się na przebycie chwil strasznych, które w danym razie zupełną zagładą Lublinowi groziły.

Sobieski, któremu jedynie pozostawiono obronę kraju, rozbił tymczasem niespodziewanie hordy Tatarów, pod Kałuszem, a oswobodziwszy z niewoli Tatarskiej około 30.000 współziomków dowiedział się iż przednie straże Tureckie, z pod Lwowa w 40,000 ku Wiśle ruszyły. Na wieść tą nieociągając się uderzył niespodziewanie, na obóz Mahometa IV, pod Buczaczem i po krótkiej i prawie nie nieznaczącej utarczce, Turcy niespodziewanie napadnięci. wraz ze swoim Sułtanem, pozostawiając cały obóz w największym nieładzie pierzchać poczęli.

Sobieski, z garstką walecznych odniósł więc świetne zwycięstwo, lecz niestety! nie przyniosło ono dla Polski żadnych owoców, albowiem, równocześnie prawie Król zawarł traktat mocą którego ustępował Turkom: Ukrainę, Podole i Kamieniec a nadto zobowiązywał się każdorocznie płacić Porcie haracz jaki zażąda. Sobieski oburzony tem opuścił wojsko i udał się do dóbr swoich Pilaszkowice pod Lublinem.

Wypłata haraczu z powodu wyniszczenia skarbu niemogła nastąpić, przeto wojna na nowo znowu wybuchła.

Sobieski znów ruszył przeciwko Turkom i dnia 12 Listopada 1674 r., pod Chocimem przyszło do pamiętnej bitwy.

Krwawą ona była, ale też świetne zwycięstwo ją uwieńczyło.

Z ogromnego wojska, które trwożą przejmowało świat cały, pozostało tylko pobojuwisko, zasiane trupami i Zamek Chocimski, po nad którym powiewała zwycięzka Janina, znak herbowy Sobieskich.

Na wieść o tej klęsce Kapłan Pasza, który ku Chocimowi z odsieczą nadciągał, spaliwszy swój obóz pod Cecorą, uciekł za Dunaj, a wszystkie wojska Tureckie, rozłożone po zamkach, pospiesznie cofać się poczęły, pozostawiając po za sobą tylko zniszczenie.

Tymczasem, w wigilię bitwy i zwycięstwa pod Chocimem, Król Michał, do obozu z Warszawy jadąc przez Lublin, przybywszy do Lwowa zastał i tam leżąc życia dokonał.

Na początku Października 1672 roku, dzikie hordy tatarskie ciągnące z pod Lwowa, uderzyły na Lublin, i mimo wysiłków mieszkańców gród ten zdobyły. Zrabowawszy miasto i spaliwszy resztę domów, na przedmieściach, z bogatymi łupami, jakie w Lublinie i w okolicy pobrali, na wieść o poniesionej klęsce pod Buczaczem, ku swoim siedzibom, cofać się poczęli.

Jak do niedawna Lublin przedstawiał gród prawie opustoszały tak i teraz znowu była to kupa gruzów i wątpić należało aby Lublin, kiedykolwiek mógł się podnieść z tak srogiego upadku.

W rok po najściu Tatarów, dobiegła do Lublina wieść, o zwycięstwie Sobieskiego pod Chocimem.

W dniu 12 Marca 1673 r., naznaczoną została komisja, do lustracji Starostwa Lubelskiego.

Mieszkańcy Lublina, śmiercią, Michała Korybuta niewiele zasmuceni, nieopisanej oddawali się radości z powodu zwycięstw odniesionych przez, ulubieńca narodu i

współobywatela Lublina.

Jan Sobieski, posiadając w pobliżu kilka majątności ziemskich jako to: Pilaszkowice, Sobieską Wolę oraz kamienice w samym mieście odziedziczoną po przodkach, często Lublin nawiedzał i znano go tu, nie tylko z jego szczodrości, lecz z pobożności i opieki jaką zakonowi O. O. Bernardynów Lubelskich udzielał.

W Kościele O.O Bernardynów, spoczywają zwłoki Marka Sobieskiego i jego żony ze Simpkowskich, Bernarda ze Skrzynna Sobieskiego i innych członków tej rodziny, Dlatego też Jan Sobieski często w tym kościele przed Obrazem Maryi Panny, zdobiącym kaplicę, nazwaną później „Królewską” nieraz zasyłał gorące modły, błagając o błogostawieństwo i pomoc dla Polski i dlatego też, Bernardynów chojnie wspomagał.

Po śmierci Króla Michała, starym obyczajem, Prymas Królestwa ks. Floryan Czaratoryjski, ogłosił, bezkrólewie.

W dniu 15 Stycznia 1674 roku zebrał się w Warszawie Sejm Konwokacyjny i naznaczył elekcję na dzień 20 Kwietnia.

Apetyt, na tron polski, przeróżnych zagranicznych książątek znowu się ujawnił i kraj nasz patrzył ponownie na rozmaite ambasady, dążące z wielkim hałasem do Warszawy.

Nagromadzone wojska różnych mocarstw, stały u wszystkich granic Rzeczypospolitej.

Cały los Polski dźwigał tylko na swych barkach Jan Sobieski. Nareszcie, nadszedł najpiękniejszy dzień w dziejach naszych. W dniu 26 Maja 1671 roku, 80.000 zgromadzonej szlachty jednogłośnie okrzyknięto Królem Polskim Jana Sobieskiego, zwycięzcę z pod Chocimia.

Lecz niedługo ta radość trwała, albowiem nadbiegła do Warszawy wiadomość o wkroczeniu Tatarów i Turków do Polski.

Chan, na czele nieprzeliczonej hordy, postępował ku Polsce, gdy Kapłan Pasza obwarowywał się w Jassach, a Sułtan przebywał równiny Bułgarskie. Burza nadciągała i grom niebawem miał w Polskę uderzyć.

Po odebraniu dyplomu erekcyjnego, w dniu 5 Czerwca i po złożeniu przysięgi, Jan III Sobieski oświadczył, że pierwaj musi najeźdźców pobić, a potem dopiero koronować się będzie.

Jakoż Jan III niezwłocznie i szybko posuwa się naprzód, pod Barem zupełnie znosi Sułtana Adzil Gireja i Tatarów spieszących mu z pomocą. Uspokoiwszy niebawem Ukrainę, zmusiwszy Doroszeńkę do kapitulacji zniewala i Portę do traktowania o pokój.

Roku 1674 w Lublinie Mikołaj Bieganowski, Kasztelan Kamieniecki funduje kościół i Klasztor O.O. Reformatów, których sprowadził i obsadził przy ulicy Bernardyńskiej.

Gdy to w Lublinie się dzieje, Jan III coraz to nowymi okrywa się zwycięztwami nad niewiernymi.

Nadszedł rok 1678 a z nim i nadzieja ustalenia pokoju, tak potrzebnego dla Polski. Car Moskiewski jako też i Sułtan, wysłali do Króla posłów swoich z propozycjami

pokojowemi.

Czaus Turecki, oczekiwał Jana III we Lwowie, podczas gdy ten, pośła Moskiewskiego przyjmował w Warszawie. Król odprawivszy pośła Carskiego, powolnie podążył do Lwowa by tam oczekującego Czausa przyjąć i po drodze w dniu 6 Kwietnia, przybył do Lublina, gdzie przez ciąg Świąt Wielkanocnych zatrzymał się, i dopiero 17 Kwietnia z grodu naszego w dalszą puścił się drogę, jadąc wpierv do Pilaszkowic, zkąd na Zamość udał się do Żółkwi i ostatecznie z tego miejsca do Lwowa.

Tymczasem gdy Polska zażywała szczęśliwie orężem wywalzonego pokoju i kiedy Turcy bali się wojny z Polską, czarne straszliwe i brzemienne chmury nieprzestawały się gromadzić ze wszech stron ponad Europą.

Mahomet IV nie przestawał swych ciągłych przygotowywań wojennych, a Ludwik XIV swych najazdów. Nakoniec jednak miarka się przebrała.

Rzesza Niemiecka zadrżała ze strachu i uniesiona wściekłością, jaka ją ogarnęła, na widok zaboru Strasburga i Casalu, zawarła niezwłocznie przymierze zaczepno odporne z Hollandją, Hiszpanją i Szwecją, do którego przymierza przyłączała się i Anglja.

Równocześnie zamiary Porty Ottomańskiej ujawniły się. Stanął bowiem związek między nią a Siedmiogrodem, Multanami, Wołoszę i Węgry, przeciw Austrii.

Emeryk Tekeli uznał się hołdownikiem Turcyi i przyjął kaftan honorowy. Austrya ujrzała się naraz osamotnioną. Polska jedynie mogła udzielić jej swojej opieki i pomocy i do niej też Leopold się zwrócił.

Wybuchła nareszcie wojna. Turcy z poblizkich Węgier posuwać się poczęli ku Wiedniowi.

Nadszedł rok 1683. Turcy oblegli Wiedeń, który prędzej czy później byłby musiał uleść przemocy Bisurmanów, gdyby nie Jan III który w upadku Wiednia widział upadek całego chrześcijaństwa.

W dniu 15 Lipca, Turcy stanęli bezpośrednio pod murami Wiednia.

Jan III na usilne prośby, Legata Innocentego XI, Cesarza Leopolda i Księcia Lotaryńskiego w dniu 31 Lipca, ruszył do Częstochowy, zkąd podążył do Krakowa, gdzie zebrawszy naprędce znaczny zastęp husaryi, w dniu 15 Sierpnia, na odsiecz pod Wiedeń wyruszył.

Dwunastego Września Król Jan III z wyżyn Kalenbergu niespodzianie spadł na karki Muzułmanów. Bitwa zawrzała, a słońce chylące się ku zachodowi oświeciło już buńczuk królewski, zatknięty nad namiotem Wielkiego Wezyra, Kara Mustafy. Wiedeń był ocalony, Jan III straszliwym ciosem zwyciężył i zniweczył potężną armję Kara Mustafy, zgniół łeb tej straszliwej hydrze, która całą Europę, strachem napełniła. Jan III stał się nietylko obrońcą Cesarstwa, lecz co więcej, obrońcą chrześcijaństwa, a świat cały jednogłośnie przyznał mu tytuł wspaniały oswobodziciela chrześcijaństwa. W osobie jego był mściciel poległych, pod Warną i Cecorą.

Radość powszechna z powodu odniesionego zwycięstwa pod Wiedniem, znalazła odgłos i w murach miasta naszego, Kościoły brzmiały dziękczynnymi hymnami.

Roku 1688, żydzi Lubelscy w moc przywileju Jana III na Podzamczu wznoszą

okazała Bużnicę. W dwa lata później Sejm Warszawski, przeznacza 30.000 złotych na restaurację Zamku Lubelskiego.

Roku 1688 umiera w Lublinie Franciszek Sapiecha, Koniuszy i Jenerał Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W trakcie tym Lublinianie gorliwie zajęci byli budową nowych i domów odnawianiem starych, reparowali poniszczone mury a Starosta Lubelski dźwigał z ruin Zamek. Słowem, cały Lublin budował się i upiększał.

Nagle nadbiegła hiobowa wieść do Lublina. Wielki Jan III, chluba narodu i oswobodziciel chrześcijaństwa, 17 Czerwca 1696 roku, w Willanowie, dokonał swego bochaterskiego żywota a na wieść tą miasto nasze napełniło się płaczem i jękiem. Płakano rzewnie Króla i dobrodzieja, który Lublinowi wiele łask wyświadczył.

Po śmierci Jana III Lublin niejednokrotnie witał w swoich murach Królowę wdowę i Królewiczów jadących do Żółkwi, lub do Lwowa.

Nakoniec Prymas, Kardynał Radziejowski, ogłosił bezkrólowie i po Janie III objął rządy nad Krajem. Pierwszą jego czynnością, było staranie aby powaśnionego z matką, Królewicza Jakuba a tegoż znów z narodem pojednać. Kardynał pragnął bowiem gorąco, aby syn bochatera zasiadł na tronie, lecz spory między matką a synami Jakóbbem i Aleksandrem, stawały temu na przeszkodzie.

Zgromadził się nakoniec Sejm elekcyjny, bardzo burzliwy i niewiele dobrego dla Polski rokujący.

Sobiescy utraciwszy prawie wszelką nadzieję, aby mogli być wybrani, przerzucili się na stronę francuską i popierać poczęli Księcia de Conti, lecz nad wszelkie spodziewanie, Austria popsowała im szyku przedstawiając na kandydata do Korony, Elektora Saskiego Fryderyka Augusta.

W dniu 27 Czerwca 1697 roku, mimo iż kardynał obwołał Królem Księcia de Conti, szlachta jednogłośnie, okrzyknęła Augusta Saskiego Królem Polskim. Obaj kandydaci spieszyli objąć rządy.

August jako bliższy, przyjąwszy katolicyzm, poparty przez Papieża i Cesarza, pierwiej niż Conti stanął w granicach Polski i koronując się w Krakowie de facto i de jure, objął rządy nad krajem.

Tegoż roku, Mustafa Pasza pobiły na głowę, zawiera pokój w Karłowicach.

Po zwyciężkach wojnach Jana III w całej Europie zapanował pokój. Porta Ottomańska, pokojem Karłowickim do reszty złamana i zwyciężona na zawsze, przestała być groźnym widmem dla Europy i Chrystyjanizmu. Posłannictwo wielkiego Jana III zostało spełnione.

Roku 1699 przybyli do Lublina Książęta Sobiescy: Jakób, Aleksander i Konstanty, gdzie z wielką zgodą dopełnili podziału majątności po zmarłym ojcu.

W tymże roku August II posuwa swoje wojska ku granicom Pruskim i bez rozlewu krwi. odbiera Elbląg od Elektora Brandenburgskiego.

Tymczasem August II wmieszał się w zatargi, pomiędzy Księciem Holsztyńskim a Królem Duńskim, w nadziei odzyskania Inflant, zajętych praw Szwedów, wtedy właśnie, kiedy sądzono iż wojska Saskie już raz Polskę opuszczą lecz one nagle

zwrócić się ku Inflantom, zajęły tę prowincję, obieżyły twierdzę Kober i gotowały się do oblężenia Rygi.

Najazd ten wywołał ogólne zdziwienie. Wojna zawrzała; poczęto dobywać Rygę i gdy to się dzieje, Karol XII jako sprzymierzeniec księcia Holsztyńskiego, naraz uzbroiwszy swą flotę, i silną armię, wylądował w Estonii i zwrócił się przeciw Augustowi II i jego sprzymierzeńcowi Piotrowi Wielkiemu.

Karol XII na każdym kroku, okrywał się coraz to nowymi wawrzynami. Wyparł Sasów i wojsko rosyjskie z Inflant i gotował się do odwetu na Augustie II, najściem Polski.

W takim stanie znajdowała się Polska w roku 1700. Król prowadził wojnę za granicami państwa bez udziału narodu, a panowie i szlachta toczyli ją w kraju, wytępiając się wzajemnie.

Roku 1700 Jadwiga Niemyska sprowadziła Siostry Miłosierdzia.

W tymże roku, Ewa z Leszczyńskich Szembekowa, do Lublina sprowadziła Zakonnice Wizytki.

Dnia 9 Marca 1701 roku, w Birżach na Litwie, August II z Piotrem Wielkim zawiera traktat zaczepno odporny, celem prowadzenia wspólnymi siłami wojny ze Szwedami. Tymczasem Karol XII niczem niepowstrzymany posuwając się naprzód, zdobył Rygę i pobił Sasów, pod Thomsdorf; połączone wojsko Saskie i Ruskie., rozbił pod Kokenhausen; zajął całą Kurlandję i gotował się z wtargnięciem do Polski, ażeby i tam umykających Sasów, za napad ich na Inflanty surowo ukarać, umyśliwszy wtedy Augusta II detronizować, rozesał po całej Polsce listy okólne do szlachty wzywając ją by zrzuciła z siebie jarzmo włożone na nią przez Augusta.

Mimo usilnych starań, aby powstrzymać pochód Karola XII; tenże olbrzymiemi krokami zbliżał się do Warszawy. August II w dniu 16 Maja ze stolicy swojej wyjechał do Krakowa, a senatorowie postanowili, iż na dzień 10 Maja wojska koronne na stopę wojenną postawiono zgromadzą się pod Lwowem; a nadto Król na dzień 22 Maja zwołał pospolite ruszenie. Dnia 25 Maja, Warszawa w murach swoich, widziała już Szwedów i Karola XII.

Król August II zgromadziwszy 22.000 armję, ruszył przeciw Szwedom. Dnia 19 Lipca przyszło do krwawej bitwy pod Kliszowem, którą August II przegrał, a Karol XII korzystając z tego zwycięstwa szybko zajął Kraków.

W trakcie tym Lublin, nawiedził groźny pożar, obracając w perzynę prawie całe miasto wraz z klasztorem świeżo wzniesionym, Panien Wizytek.

Wśród pracy i zajęcia około podniesienia miasta z ruin, nadszedł rok 1703, a z nim w pierwszych dniach Maja dobiegła do Lublina wiadomość, o nowej klęsce jaką Sasi pod Pułtuskiem w d. 1 Maja ponieśli.

Równocześnie prawie, August II zwołał Sejm do Lublina, na d. 19 czerwca. korzystając z oddalenia się z tych stron Karola XII.

W dniu 17 Czerwca, August II otoczony mnogą ilością szlachty i panów, z Sandomierza przybył do Lublina, a razem z, nim przybył także, pełnomocnik Piotra Wielkiego, Książ Grzegorz Dołgorukij.

August, II niebawem opuścił Lublin, udając się przez Jarosław, gdzie oczekiwały nań posiłki Rosyjskie i tu dowiedział się o swojej detronizacji i obiorze na swoje miejsce

Stanisława Leszczyńskiego.

Tymczasem Karol XII z 30.000 armią zbliżył się pod Lublin i bez oporu zajął takowy.

Dnia 20 Sierpnia 1704 roku, dla widzenia się z Karolem XII przybył tu Król Stanisław Leszczyński, Obaj Monarchowie, ruszyli z tą ku Lwowu. August II zaś szybkim pochodem zbliżył się pod Warszawę i zmusił Horna do kapitulacji Karol XII dowiedziawszy się o tem, niezwłocznie wysłał znaczny oddział ku Warszawie, by ztamtąd Augusta II przepędzić, a sam zaś w dniu 7 Września Lwów wziął szturmem. Leszczyński zaś ruszył do Lwowa, gdzie jeszcze zastał Karola XII, z którym niebawem ruszył ku Warszawie lecz August II nie czekał na przybycie nieprzyjaciela i udał się pod Wyszogród, gdzie stanął obozem.

W dniu 29 Października Karol XII i Stanisław I weszli do Warszawy i natychmiast wydali, swój manifest.

Tymczasem Rosyjanie w liczbie 24.000 posuwali się ku Prusom.

Na takich walkach zeszedł prawie rok cały. Poprzednio zaś, bo w dniu 4 Października 1705 r. Leszczyński prawie większością głosów, Królem uznany wraz z żoną swą Katarzyną z Opalińskich, koronował się w Warszawie.

W roku 1706 wojska Rosyjskie przybyły do Lublina i w imieniu Augusta II zajęły miasto.

August II połączywszy swe siły - z Menszykowem, Jenerałem Rosyjskim 29 Października 1706 roku, pod Kaliszem dopadł Szwedów, gdzie im ciężką zadał klęskę.

W miesiąc później August II był już w drodze do Saksonii, spiesząc się aby tam mógł swój kraj rodzinny uwolnić od najazdu Karola XII, lecz tam los zawistny czekał na niego z ostatnim swoim ciosem.

W Saksonii bowiem, pod Altransztadtem był zmuszony zawrzeć traktat z Karolem XII i złożyć koronę polską, na rzecz Stanisława I.

Po wyjeździe Augusta II Prymas Szembek, niezwłocznie zwołał Radę Stanu do Lwowa, na której uchwalono zwołanie Sejmu do Lublina, który 23 Maja z wielką pompą, i ceremoniałem otwarto, pod łaską Marszałka Stanisława Demhoffa.

Na sejm ten przybył również Piotr Wielki, by pressją swoją koniecznie utrzymać na tronie swego sprzymierzeńca i ogłosić bezkrólewie.

Lecz wierna Augustowi II szlachta, na zapytanie Prymasa czy ma ogłosić bezkrólewie odrzekła, że o rzeczeniu, się tronu, przez niego II, nic nie wie.

Piotr Wielki, od dnia 5 Maja do pierwszych dni Września 1707 r., ciągle w Lublinie w pałacu Sobieskich w rynku incognito przemieszkujący, straciwszy nakoniec wszelką możliwą cierpliwość w jaką się był uzbroił, kazał Senatowi stanowczo oświadczyć, iż żąda, aby sejm raz już zdeklarował się czy przyjmuje jego ofiary? w przeciwnym razie, przedsięwzięcie kroki, jakie uzna za stosowne.

Hetman Sieniawski, na którego Piotr Wielki liczyć się zdawał, przedstawiał się mu jako jedyny, który mógł być zasiąść na tronie Polskim a wtedy byłby pod jego ręką tem, czem Leszczyński pod ręką Karola XII. Sejmujące Stany myśl Piotra Wielkiego przejrzały i dla tego też tak upornie ociągano się z ogłoszeniem bezkrólewia, tymbardziej, że Sieniawskiego nikt nie lubił i nikt go królem mieć nie pragnął.

Zwarzono również, iż August II wobec prawa, Królem być nie przestał, albowiem bez zezwolenia Stanów abdykował. Pomimo to pogróżka jaką Piotr Wielki uczynił

wskutek namowy Sieniawskiego poskutkowało. Sejm w dniu 8 Lipca 1707 roku, ogłosił bezkrólewie i wydał uniwersał, zwołujące Sejm elekcyjny, stawiając zarazem czterech kandydatów, Sieniawskiego Hetmana, Chomentowskiego Wojewodę Mazowieckiego; Jana Szembeka Podkomorzego, i Stanisława Warszyckiego Miecznika koronnego. Wielu się to niepodobało a nawet byli tacy, którzy za przykładem Księcia Michała Wiśniowieckiego, przetrucili się na stronę Leszczyńskiego. Wskutek tego partya tak zwana Szwedzka, znacznie się wzmogła a Piotr Wielki obwołaniem bezkrólewia nie wiele zyskał, bo nawet do elekcyi nie przyszło.

Po zamknięcia Sejmu Lubelskiego, Piotr Wielki Lublin opuścił, udając się najpierw do Kazimierza a potem wgłąb posiadłości swoich. Magnaci także się rozjechali do domów.

Karol XII tymczasem należycie złupiwszy Saksonię, opuścił ten kraj dążąc do Polski, celem ostatecznego podbicia jej dla Stanisława I. Pochód ten pomieszał szyki konfederatom.

Większa część posłów na Sejmie Lubelskim, skłoniła się była wprawdzie do życzeń Piotra Wielkiego, lecz w duszy gorące pragnęła powrotu Króla Szwedzkiego, i jakieś to wyżej rzekli ku Stanisławowi I nakłaniać się poczęła. Rozumieli oni bowiem aż nadto dobrze, iż wybór nowego Króla, włożył by był na nich obowiązek bronienia i utrzymania go na tronie, a do tego sama Polska nie była ani dosyć silna, ani też na pomoc Piotra Wielkiego liczyć nie mogła, gdyż z pierwszym niepowodzeniem byłby się cofnął w granice państwa swego, pozostawiając Polskę na pastwę mściwego i silnego nieprzyjaciela.

Piotr Wielki nie więcej ufał Polakom jak oni jemu, bo dowiedziawszy się o pochodzie Karola XII, wojska swe zwrócił ku Warszawie i przeprowił się przez Wisłę. W Lublinie zaś pozostawił małą załogę którą jednak niebawem pod Warszawę ściągnął, pragnąc pod murami miasta, tego stoczyć bitwę z nadciągającym Karolem XII. Lecz z chwilą wkroczenia Karola XII do Polski, wojska Rosyjskie ku Litwie cofać się poczęły.

Karol XII zbliżył się na koniec pod Warszawę. Wojska jego zajęły to miasto i w tedy wszyscy niemal Senatorowie, pospieszili złożyć hołd Stanisławowi I a nawet co więcej, całe oddziały wojsk konfederackich, przechodzić poczęły na jego stronę. Armja Rosyjska tymczasem cofała się pod Mohilów i tu przyszło do bitwy z Karolem XII.

Po zwycięstwie odniesionem przez Karola XII, Rada Senatu zebrawszy się w Malborgu, uznała Stanisława I Królem. Działo się to, na początku 1708 roku, w ciągu którego Lublin srogą klęską został dotknięty. Przy ulicy Jezuickiej wewnątrz miasta, wybuchło morowe powietrze, które wielką ilość mieszkańców o śmierć przyprawiło.

Tymczasem Karol XII posunął się w granice Rosyi i ku Ukrainie dążył, aby tam walną bitwę stoczyć i Piotra Wielkiego upokorzyć, lecz pod Połtawą został sromotnie pobity. August II zaś wydał manifest do narodu, w którym oświadczył, iż przybędzie odzyskać tron. i koronę, gwałtem mu wydartą.

Wydanie manifestu i przyjazd Augusta II w granice Polski nastąpiły w skutek prośby posłów wystanych z Torunia, przez Prymasa Szembeka, Denhoffa i Lubomirskiego, aby powracał i tron na nowo obejmował.

Niebawem August II przybył do Torunia, gdzie go Senatorowie witali i dokąd podążył również Piotr Wielki.

Po zawarciu przymierza z Piotrem August II, wydał manifest i zwołał wielką radę do Warszawy, na dzień 4 Lutego 1710 r.

Po ukończonym pomyślnie Sejmie August II, objął naczelne dowództwo, nad wojskami Rosyjskimi, celem ostatecznego uspokojenia kraju.

W tym że r. straszliwy pożar Lublin nawiedził.

Stronnicy Stanisława I i Szwedów, podnieśli konfederację w celu wypędzenia Sasów z Polski, obiegli Poznań, zdobyli kilka miast innych i zbliżyć się nawet zaczęli ku Warszawie. Wtedy August II otrzymał breve od Papieża Klemensa XI w którym tenże prosił go, aby już raz koniec położono rozlewowi krwi i ażeby uczynił zadosyć żądaniom konfederatów. Niemniej i Prymas wraz z deputatami prosili o to samo.

Nareszcie po wielu burzliwych posiedzeniach i przetargach, zdołano przywrócić porządek i stanęła ugoda między Królem i konfederatami, którą dnia 3 Listopada 1717 r. w Warszawie podpisano.

W dniu 1 Kwietnia 1717 roku. Marszałek Jeneralny Konfederacji, Ledóchowski na sali w zamku Warszawskim, złożył Królowi homagium i w obec licznego zgromadzenia odczytano traktat zawarty z konfederatami, przytem równocześnie ogłoszono rozwiązanie wszystkich dotąd istniejących konfederacji. Po dopełnieniu tych formalności, Król udał się do Kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum”. Taki miała koniec, ta ważna sprawa do załatwienia której Polska wzywać musiała aż pośrednictwa Piotra Wielkiego.

Po tylu wojnach i pożogach, dopiero gród nasz zaczął zażywać względnego spokoju i korzystać z nadań Królewskich, któremi go obdarzyli szczodrzy Monarchowie.

Stanisław Chomentowski 1723 r. Wojewoda Mazowiecki sprowadził tu z Krakowa Panny Wizytki i wybudował dla nich klasztor, wraz z kaplicą, w jurydyce Panien Brygidek.

W następnym 1724 roku, Książę Paweł Karol Lubartowicz Sanguszko na Krakowskim Przedmieściu kładzie fundamenty pod Kościół i Klasztor O. O. Kapucynów, pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła.

Ostatnią budową religijną, był Kościół i. Klasztor O. O. Trynitarzy, fundowany przez Mikołaja Łosia, Kasztelana Lwowskiego.

Roku 1732 w dniu 18 Lutego, srogi pożar nawiedził Klasztor Panien Wizytek Lubelskich, na przedmieściu Panny Maryi, gdzie w płomieniach zginęło 20 panien, znajdujących się tu na wychowaniu.

Dnia 2 Lutego 1733 roku, rano, Lublin dowiedział się o śmierci Augusta II zaszłej w Warszawie.

Ze śmiercią Augusta II zwykłym rzeczą porządkiem, Prymas Teodor Potocki w uniwersale swoim ogłaszającym bezkrólewie, a zarazem i zwołującym Sejm elekcyjny wszystkich cudzoziemców, od wyboru na tron Polski wykluczył. Chciał on tym sposobem utorować drogę dla Stanisława I, lecz syn zmarłego Króla Fryderyk August, miał także swoich stronników i właśnie w sam dzień elekcyi, przybiegła do Warszawy wiadomość, że wojska Rosyjskie pod wodzą Feldmarszałka de Lascy, na poparcie

elekcji Sasa, do Litwy wkroczy.

Stronnictwa różne ścierać się poczęły, i kiedy wojska Rosyjskie stanęły pod Warszawą, szlachta zgromadzona pod. wsią Kamień w dniu 5 Października w 1733 roku, Fryderyka Augusta III obrała Królem i ten obiór Stanisław Józef Hozyusz Biskup Poznański ogłosił.

Wkrótce stanęły dwie sobie przeciwne konfederacje: Za Augustem III pod laską Adama Ponińskiego w Kamieniu, i pod laską Adama Tarty Starosty Jasielskiego za Leszczyńskim w Dzikowie. Tymczasem nowo obrany Król z małżonką swą, zjechał do Krakowa i w dniu 17 Stycznia 1734 roku, przez Jana Lipskiego Biskupa Krakowskiego na Wawelu, był Koronowany. Stanisław I zaś zamknął się w Gdańsku i rozpoczęła się nowa wojna domowa, która nakoniec 3 Październiku 1735 roku, pokojem w Wiedniu zawartym szczęśliwie się zakończyła.

Stanisław I z tytułem Króla Polskiego objął rządy Księstwa Lotaryńskiego, a stronnicy jego w dniu 27 Stycznia 1736 roku, Królowi Augustowi III chołd złożyli.

Po tak pomyślnem ukończeniu tej wojny domowej, August III w d. 21 Czerwca 1736 roku, odbył wjazd uroczysty do Warszawy.

Dnia 16 Września 1748 roku, na gruzach spalonego Klasztoru Panien Wizytek, Jan Szembek i Dorota z Tarłów Chomentowska, wdowa, po Wojewodzie Mazowieckim i Hetmanie Polnym Litewskim, kładą kamień węgielny pod nowy Kościół murowany.

Król August III uposażył Lublin, kilkoma przywilejami, które głównie dobrobyt jego miały na celu. Przywileje te są następujące:

Dnia 12 Lipca 1736 roku w Warszawie potwierdził Synagodze, wszelkie dawniej wydane jej przywileje.

Dnia 21 Sierpnia 1750 r., potwierdził miastu Lublinowi dwa przywileje, wydane przez Jana Kazimierza, dotyczące dochodów „sztukowe” i wszelkich Jurydyk położonych na gruncie Lubelskim które do tegoż miasta mają być przyłączone.

Dnia 31 Sierpnia tegoż roku porównywając miasto Lublin z miastem Krakowem, dozwala: aby Magistrat Lubelski tem samem prawem wybierał sobie prezydentów i radnych.

Dnia 21 Września 1750 roku w Warszawie potwierdza wybór ławników i radnych miasta Lublina.

Dnia 21 Grudnia 1758 roku dwa przywileje przez Zygmunta nadane miastu Lublinowi, pierwszy z 1541 roku w Piątek przed Niedzielą wstępną w Wilnie, który dochód gorzałczany na pensję dla prezydenta i radnych przeznaczają; drugi z roku 1548 w Piątek, po Święcie Świętego Macieja w Krakowie, stanowiący, iż wójta nie pospółstwo, ale prezydent z radnymi obierać ma w zupełności zatwierdza.

Dnia 31 Stycznia 1763 roku, w Warszawie z powodu zerwania wyboru wójta, zezwala na nowy wybór.

Dnia 17 Października 1748 roku August III, udziela Magistratowi i całemu pospółstwu, list żelazny (salvum conductum), biorąc ich w swą opiekę, w interesach z Wojewodą i Starostą Lubelskim.

Nagle w dniu 5 Października 1763 roku Król August III dokonał swego żywota w swej stolicy Dreźnie.

Po ogłoszeniu śmierci Króla Augusta. III nastąpiło bezkrólewie. Wśród innych partyi

posiadających swoich kandydatów, najgłośniejszą była partja Czartoryjskich, która pchała na tron krewnego swojego, Stanisława Poniatowskiego, posła Rzeczypospolitej przy dworze Petersburgskim.

Nakoniec czas elekcji oznaczono na miesiąc Wrzesień 1704 r. Po tych ważnych wypadkach posłowie Pruski i Rossyjski, publicznie na posłuchaniu u Prymasa zalecili Stanisława Augusta Poniatowskiego na kandydata do korony.

I w dniu 7 Września 1764 roku, przy bardzo nielicznym udziale szlachty, bo zaledwie tylko 4,000. Stanisław August Poniatowski, został obrany i ogłoszony Królem.

Pod rządami tego nowego Monarchy pełne zawikłań; konfederacje za konfederacjami zawiązywały się i tak z ważniejszych dnia 20 Czerwca 1767, zawiązała się konfederacja Radomska, pod laską Karola Księcia Radziwiłła, do której i Król w Październiku przystąpił.

Dnia 1 Marca 1768 roku, zawiązała się Konfederacja Barska pod laską Michała Krasińskiego i Paca.

Tegoż roku, dnia 20 Kwietnia, Józef Rojewski, Stolnikowicz Urzędowski, ze szlachtą i włościanami, przybywszy do Lublina, w Kościele O. O. Dominikanów, zawiązał konfederację pod swoją laską, celem popierania konfederacji Barskiej.

Tegoż roku, dnia 5 Grudnia w Piaskach Lubelskich, ochrzczono Jerzego Samuela Bandtke, syna kupca Lubelskiego.

Tegoż roku również, w moc Buli, Papieża Klemensa XIV Jezuici byli skasowani i nareszcie ustąpili z Lublina, któremu tyle spokoju namęcili.

Król Stanisław August, jadąc do Wiśniowca, celem spotkania się z Następcą Tronu Ruskiego, poraz pierwszy nawiedził Lublin i polecił odrestaurowanie zniszczonego ratusza w roku 1781.

Roku 1784 odbył się burzliwy Sejmik w Lublinie, pamiętny wielkiem zgorszeniem, jakie tu miało miejsce. Powód do tego dał Nestor Książę Sapiecha.

Na wrzawę jaka w kościele O. O. Dominikanów powstała, pospieszył Ksiądz Przeor z Sanctissimum, wołając by się uspokojono. Książę Nestor ucieka i chroni się pod kapę kapłana. Szlachta za nim goni i chce go zarąbać. Przeor chwyta za klingę, która z rąk wyrwana, przecina Przeorowi palce i krew broczy stopnie Ołtarza. Tym sposobom Kościół Dominikanów popadł w interdykt. A szlachta, wtedy się dopiero uspokoiła, kiedy Książę Sapiecha Lublin opuścił.

W roku 1785 Stanisław August kosztem swoim polecił wyrestaurować Bramę Krakowską, a, na jej szczycie umieścić cytrę swoją, która do dziś dnia jaśniej ciągle. W tymże roku, naprawiono także i Bramę Grodzką.

W czasie tym, gorliwie pracował nad uporządkowaniem miasta, Kajetan Hryniewiecki, ostatni Wojeda Lubelski.

Michał Mniszech Marszałek Wielki Koronny, w roku 1787 odbył wspaniały wjazd na Starostwo Lubelskie.

Tegoż roku, za Starostwa Mniszcha, w miesiącu Marcu, Stanisław August Poniatowski, jadąc do Kaniowa, nawiedził Lublin, i nim się dobrał do Bramy Krakowskiej, przód Bramą Święto-Duską z landarą swą ugrząsł w błocie tak, że go

cugi Marszałka Olizara, wyciągnąć nie mogły aż dopiero woły tego dokonały. Stanisław August unikając przyjęcia, przejechał tylko przez miasto i stanął na Tatarach w domu Starosty. Tam go oczekiwali urzędnicy Wojewódzcy z Tomaszem Dłuskim, podkomorzym Lubelskim, na czele. Z Królem jechali Biskup Adam Naruszewicz, Marszałek Mniszech, Onufry Knicki, Hrabia Broel Plater, Szambelan Kajetan Węgierski i wielu innych. Stanisław August przepędziwszy noc na Tatarach, nazajutrz udał się w dalszą drogę, a wracając z Tulczyna, Lublin całkiem pominął.

W trakcie tym zaczęto myśleć nad podniesieniem siły zbrojnej narodowej. Ówczesne wojska rozlokowane były tak: Dywizya Księcia Ludwik a Wirtembergskiego stała w Puławach. Brygada zaś Jenerała Kościuszki ze swoim wodzem w Lublinie, W czasie pobytu tej brygady w Lublinie na placu pod Lublinem odbyła się rewija pod wodzą Kościuszki a pod inspekcją Rzewuskiego pisarza Wielkiego Koronnego. Rewija ta odbyła się między Lublinem a Dziesiątą.

W rewii tej brały udział pułki: Czapskiego, Brodowskiego, brygada jazdy Jana Potockiego i Łażnińskiego. Miedzy Bronowicami a Dziesiątą, Kościuszko był zamknięty w okopach, a od Wrodkowa nadciągał udany nieprzyjaciel, który zdobył okopy Kościuszki. Na rewiję tę cała ludność Trybunał i szkoły wyległy i z wielkiem zajęciem, przypatrywały się tym manewrom.

W krotce nadciągnął do Lublina Jenerał Grochowski, z 4000 wojska, a z nim półkownik Antoni Radziwiński w 500 ludzi pospolitego ruszenia. Wojska stanęły obozem pod Wieniawą, a w dni parę, pociągnęły nad Wisłę; w Lublinie zaś pozostali, półkownik Toliński i podpółkownik Hemling, celem zorganizowania półku jazdy Lubelskiej.

W kilka dni później Jenerał Zajączek z Jenerałem Kamińskim i Wedelsztedem w 5,000 ludzi przez .Lublin ku Chełmowi podążyli, naprzeciw zbliżającemu się korpusowi Rossyjskiemu Fersena i Derfeldena. Celem dalszej organizacyi powstania, przybył do Lublina Piotr Potocki Kasztelan Lubelski, w stopniu Jenerała, jako pełnomocnik Rady Najwyższej i Profesor Tomaszewski, którzy dla wzbogacenia mennicy Warszawskiej, dokonali zaboru sreber kościelnych. Wtenczas i Drzewo Krzyża Świętego u Dominikanów, straciło swą drogocenną bo kilka tysięcy czerwonych złotych, wartującą oprawę. Nakoniec przyszło do bitwy pod Chełmem, którą Zajączek przegrał. Wojska zaczęły się cofać i pod Lublinem, między Tatarami i Krempcem rozłożyły się, a na wieść o przegranej pod Szczekocinami, pospiesznie ku granicy Galicyjskiej, cofać się poczęły.

Tegoż roku jeszcze, po ustąpieniu Derfeldena z Lublina, w granice Województwa lubelskiego a niebawem i do samego Lublina, wkroczył Austriacki Jenerał Mejenscher w 3000 do 4000 wojska, lecz niedługo tu bawiąc ku granicy się cofnął.

Tymczasem Jenerał Suworow z Fersenem i Derfeldenem dążyli ku Warszawie. Kościuszko zabiegł im drogę i pod Maciejowicami, stoczył bitwę w dniu 10 Października 1794 roku, którą po zaciętej walce, sam ranny przegrał.

Po bitwie tej Austryjacy, pod wodzą Jenerała Mejenscherma, po raz drugi, Lublin zajęli.

Dnia 5 Stycznia 1795 roku, Stanisław August, wyjechał do Grodna, gdzie zawiadomiony o traktatach zawartych między Rosyją, Austryją i Prusami, w dniu 15

Listopada 1795 roku, podpisał akt abdykacji.

Roku 1796 Austria zajęła Kraków i część Królestwa,, aż po ujście Bugu, Prusy zaś zajęły Warszawę. We dwa lata później Stanisław August w dniu 12 Lutego umarł w Petersburgu.

Od roku 1795 miasto nasze wstąpiło w nową fazę swego istnienia. Po tylu wojnach i pożogach, z wolna zaczęło się zabudowywać i upiększać.

Dnia 17 Sierpnia 1796 roku w Krakowie, złożono hołd Austrii. W tymże roku, Kościół po Jezuicki został zamknięty i obrócony na magazyn wojskowy.

W tymże roku, Antoni Arcyksiążę Austryjcki, z małżonką swą, nawiedził Lublin.

Roku 1800 zniesiono Klasztor O. O. Dominikanów Obserwantów, a Zakonnicy wydalili się do Wysokiego Koła.

W 1801 r., po zniesieniu O. O. Dominikanów Obserwantów, Klasztor i Kościół Świętego Krzyża, Austryjacy zajęli na koszary.

W roku 1803 Kościół po Jezuicki przez pożar wybuchły, uległ zniszczeniu. Pożar wynikły w Klasztorze O. O. Karmelitów bosych, takowy wraz z Kościołem zniszczył w zupełności.

Dnia 9 Lipca 1807 r. ogłoszone zostało utworzenie Księstwa Warszawskiego. Dnia 20 Kwietnia, tegoż r. na folwarku Firlejówce z rodziców Franciszka Ksawerego, Konsyljarza Lubelskiego, i Eleonory z Longchamp Polów, urodził się słynny nasz poeta, Wincenty Ferarjusz Pol.

Dnia 14 Maja 1809 roku, Książę Józef Poniatowski z korpusem swoim, naszedłszy od Warszawy, zajął Lublin.

Uchodzących Austryjaków ścigał oddział ułanów, który stał się z awangardą Austryjacką, tuż za rogatką Lubartowską: z oddziału tego, padło kilku ułanów i nad ich grobem do dziś dnia wznosi się pomnik w polu stojący.

W tym czasie już po zajęciu Lublina, przez Księcia Poniatowskiego, Wizytki przeniesione zostały do Klasztoru po Karmelitankach bosych, a klasztor opuszczony, zajęty został na szpital wojskowy.

Po zajęciu Lublina przez wojska Rosyjskie, Kościół po Wizytkowski zamieniony został na cerkiew prawosławną.

Roku 1810 ustanowiono Departament Lubelski.

Dnia 28 Czerwca 1812 roku w Warszawie ogłoszono konfederację Polską z rozkazu Króla Saskiego.

Roku 1813 wojska Rosyjskie zajęły Lublin.

Dnia 12 Lutego 1815 roku obywatele i Urzędnicy Lubelscy, założyli Towarzystwo Dobroczynności. Dnia zaś 27 Listopada, tegoż roku, ogłoszonym zostało utworzenie Królestwa Polskiego, pod berłem Cesarza Aleksandra I.

Dnia 18 Maja 1816 roku, założonym zostało w Lublinie, Lubelskie Towarzystwo przyjaciół muzyki, pod prezydencją Rozalii z Księżąt Lubomirskich Hrabiny Rzewuskiej, lecz niebawem ono upadło.

Roku 1818 kosztem rządu Kościół po Jezuicki zrestaurowano i Katedrę postanowiono. Zakon Brygitek został zniesiony.

Dnia 7 Lipca tegoż roku, założonym zostało w Lublinie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zajmowało się ono szerzeniem oświaty po prowincjach, zaprowadzeniem Szkółek Elementarnych; wydawaniem dzieł wzorowych.

W tymże czasie także, zawiązało się Towarzystwo Rolnicze Lubelskie, lecz niebawem upadło.

W roku 1819 na bramie, zwanej dotąd Jezuicką, wzniesiono wieżę, blisko 200 stóp wysoką i tu zawieszono dzwony Kościoła po Jezuickiego.

W roku 1820 po wydaleniu się z Lublina O. O. Reformatów, Bonifratrzy, z Klasztoru swego, zajmowanego na Placu Litewskim, przeniesieni zostali do Klasztoru Reformackiego, Klasztor Bonifratrów zaś, jako mocno zrujnowany zamknięty, a następnie rozebrany został.

W roku 1823 Jan Piaskowski, założył szpital Ewangelicki.

Tegoż roku, Cesarz Aleksander I odwiedził Lublin. W czasie swej bytności, Monarcha ten na mocy przedstawienia uczynionego mu przez Stanisława Staszycza, polecił postawić kolumnę, na pamiątkę Unii Korony z Litwą, w miejsce zniszczonego pomnika przed Kościołem. O. O. Kapucynów, co też dopełnionem zostało 1827 roku.

W 1824 r., Kościół Katedralny dawniej O. O. Jezuitów, pod wezwaniem Rozesłania Świętych Apostołów powtórnie restaurować rozpoczęto.

W roku 1826 Zamek Królewski będący prawie zupełnie w gruzach rozpoczęto restaurować.

W czasie tym, Namiestnik Królestwa Książę Zajączek odwiedził Lublin i bawił tu dni kilka, z polecenia też jego a na przedstawienie Domańskiego, ówczesnego Prezesa Komisyi Wojewódzkiej, ulicę Panny Maryi górną wybrukowano i Namiestnikowską nazwano.

W roku 1827 ukończono budowę bramy Jezuickiej dziś zwanej bramą Trynitarą. Równocześnie na gruzach spalonego Kościoła i Klasztoru O. O. Karmelitów, obok Kościoła Św. Ducha, wzniesiono wspinały gmach Magistratu naszego miasta.

W roku 1829 Mikołaj I Cesarz i Król, koronował się w Warszawie na Króla Polskiego. W tymże czasie, pałac Radziwiłłowski, dziś pałac Gubernatora przez pożar zniszczony na nowo został odrestaurowany.

Po odbytej Koronacyi Mikołaja I w Warszawie, tenże Monarcha jadąc z małżonką swą do Uściługa gród nasz nawiedził, i przez ciąg pobytu swego, mieszkał w pałacu Morskich.

W roku 1830 Ksiądz Michał Leszczyński Kanonik Katedry Lubelskiej, kosztem swoim na cmentarzu Katolickim wystawił Kaplicę.

Tegoż roku, nastąpiło rozwiązanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie.

W roku 1841 Klasztor Augustyanów na Kalinowszczyźnie zniszczony przez pożar, przypadkowo wynikły poczęto restaurować.

W roku 1832 założonym został Szpital Świętego Łazarza, później w 1835 roku nazwany Szpitalem Świętego Józefa w pałacu dawniej Lubomirskich.

Tegoż roku restauracya Katedry ukończoną i w posiadanie Kapituły Dyecezyi Lubelskiej, oddaną została.

Dnia, 13 Sierpnia 1835 roku, Siostry Miłosierdzia przeprowadzono do Klasztoru po zniesionych Karmelitankach przy ulicy Początkowskiej. Gmachy zaś Świętego Wojciecha, na Podwalu w rekompensatę, za odrestaurowanie Kościoła i Klasztoru danego Siostrze Miłosierdzia. Panu Lingenau, odstąpiono na własność.

W roku 1836 nastąpiła ponowna restauracja Trybunału.

Tegoż roku zakonnice Wizytki dotąd mieszczące się w Klasztorze Karmelitów Bosych przy ulicy Świętego Ducha, przeniesione zostały do Klasztoru Brygitek, przy ulicy Namiestnikowskiej dawniej Panny Maryi.

W roku 1837 staraniem i usilną pracą Bieczyńskiego Inżyniera Gubernialnego, za rogatkami Warszawskimi naprzeciw koszar założono ogród opszerny i bardzo gustownie urządzone, na sposób angielski który dziś stanowi prawdziwą ozdobę miasta.

W r. 1838 zakon O. O. Karmelitów przeniesiony został do Klasztoru opuszczonego przez Wizytki, przy ulicy Święto-Duskiej.

W r. 1839. Bonifratrzy mieszczący się w Klasztorze po Reformackim, wraz ze szpitalem przez nich utrzymywanym, przeniesieni zostali do opuszczonego Kościoła i Klasztoru O. O. Karmelitów na Czechowskim, Kościół nazwano teraz Kościołem Świętego Jana Bożego.

W roku 1851 rozpoczęto burzyć Bramę i gmachy Święto-Duskie.

W roku 1858 Kościół Kolegjalny Świętego Michała przy ulicy Grodzkiej, z polecenia Jenerał Gubernatora Marka Albertow, zamknięty a z przyczyny iż wieża do upadku się pochyliła rozbierać i burzyć poczęto, pod dozorem i kierunkiem Inżyniera Bieczyńskiego, który to wydobyl z pod Wielkiego Ołtarza pień dębowy pod którym wedle tradycji Leszek Czarny miał mieć widzenie Świętego Michała. Cześć cegieł ze zburzonego Kościoła użyto na wystawienie domku dla ogrodnika Ponińskiego obok ogrodu miejskiego.

W roku 1857, Cesarz Aleksander II z dostojną małżonką swą w przejeździe do Uściługa, Lublin odwiedził przez Mackiewicza ówczesnego Gubernatora w pałacu Gubernatorskim był tu uroczyste podejmowany.

Tegoż roku w dniu 12 Listopada, położono kamień węgielny, pod nowy gmach szkolny przy ulicy Namiestnikowskiej.

Dnia 13 Grudnia tegoż r. Ksiądz Walenty Baranowski, w Katedrze Lubelskiej, konsetrowany na Biskupa Lormitańskiego „in partibns infidelium”.

W roku 1863 umarł w Lublinie Ksiądz Wincenty Pieńkowski, Biskup Dyecezyi Lubelskiej, pochowany został obok Kaplicy cmentarnej.

Tegoż roku rozpoczęto rozbierać bramę rybną grożącą upadkiem.

W roku 1864 nastąpiło zniesienie i zamknięcie Klasztorów: Bernardynów, Bernardynek, Bonifratrów, Karmelitów, Wizytek, Augustyanów, Missionarzy i Kapucynów. Wizytki i Bernardynki, pozostawiono do wymarcia.

Inne klasztory zajęto na skarb pozostawiając, tylko po dwóch zakonników, do zarządu i opieki nad Kościołami po Klasztornych.

W roku 1871 Ksiądz Walenty Baranowski, Infułat Zamojski Biskup Lormitański, praekanzonowanym był przez Ojca Świętego Piusa IX Biskupem Lubelskim.

W dnin 28 Września 1872 roku, Ksiądz Biskup Walenty Baranowski odbył uroczysty ingres na stolicę Biskupią.

W roku 1874, steraniem tegoż Księdza Biskupa, rozpoczęto wewnętrzną restaurację Kościoła Katedralnego.

Dnia 4 Lipca r. b. utworzonem zostało Towarzystwo Lekarzy Gubernii Lubelskiej.

Tegoż roku zwiedził miasto Lublin Hrabia Kotzebue Jenerał Gubernator Warszawski, który ztąd udał się do Chełma.

W ciągu, ostatniego dziesiątka lat Lublin znacznie się podniósł i przybrał charakter większego miasta. Nowo powynoszone gmachy jak: Kamienica Dobrzelewskiego, tuż obok rogatek Warszawskich. Willa tegoż właściciela wzniesiona w nader dziwnym stylu, angielski mający naśladować.

Dalej gmach pocztowy, gmach Rządu Gubernijalnego, Hotel Europejski tuż obok pałacu po Czartoryskich, Hotel „Victorya”, obok Kapucynów, narożna kamienica Semadenich, kamienica Banku Państwa, kamienica Vettera przy ulicy Kapucyńskiej, kamienica Rakowskich, kamienica Sądu Okręgowego obok kamienicy Dobrzelewskiego i dwie obok kamienic Domańskich tuż przy Sądzie Okręgowym, w których mieszczą się Izba Kontrolna i Izba Skarbowa, wreszcie w roku zeszłym ukończono wspaniałą gmach kassy przemysłowców prawdziwą ozdobę miasta.

W ciągu półwieku ostatniego miasto nasze zmieniło się nie do poznania, powyrastały jak z ziemi olbrzymie kamienice, gmachy przeróżnych instytucji oświetlone gazem, i od roku 1871 połączone z całym światem koleją żelazną.

Po przeprowadzeniu kolei Nadwiślańskiej, również, zaczął się tu rozwijać przemysł fabryczny, o odcieniu czysto polskim którego rozwój dzięki dogodnym warunkom z radością witamy.

Posiadamy też tutaj fabrykę cementu akcyjnego towarzystwa „Firlej” głośną w Królestwie i Cesarstwie z dobroci i trwałości cementu, nagrodzoną świeżo wielkim złotym medalem, na Paryzkiej wystawie.

Dalej rozwijającą się bardzo szybko, fabrykę kotłów parowych, pana Piotra Ossowskiego wyrabiającą całe urządzenia gorzelnie, rektyfikacji browarów oraz różne konstrukcje żelazne i t. p.

Następnie zakłady mechaniczne P. P. Laśkiewicza i Plagiego, wyrabiające również urządzenia dla gorzelnie i browarów, oraz przeróżnych systemów kotły żelazne.

Dwie Fabryki narzędzi rolniczych i maszyn, p. Wolskiego i S-ki oraz p. Wacława Moryca przy ulicy Zamojskiej.

Znaną garbarnie P. P. Emila i Władysława Domańskich, młyn parowy braci Adolfa i Henryka Krausse i rozgłośną fabrykę wag p. Hessego, która się cieszy olbrzymim zbytem swych wyrobów nie tylko w Królestwie Polskim i Cesarstwie, ale nawet na dalekich krańcach Syberyi. Wynalezienie nowego systemu wag zapewniło p. Hessemu pierwszorzędną miejsce wśród wytwórców tego rodzaju wyrobów, i szeroki zbył jego produkcji. Fabryka zatrudnia przeszło 200 robotników.

Nadto Lublin posiada jeszcze fabrykę gazu p. Suligowskiego, cukrownię akcyjną, tartak, fabrykę tabaczną, Krasuskiego oraz kilka pomniejszych zakładów przemysłowych, o których tu dla braku miejsca nie wspominamy.

Roku 1884 dnia 9 Grudnia ś. p. J. E. Biskup Lubelski Ks. Wnorowski poświęca biura świeżo zorganizowanej kassy przemysłowców Lubelskich, powstałej z inicjatywy zasłużonych społeczeństwu i miastu obywateli P. P. Adolfa Frycka i Edwarda Kraussego.

Niebawem zarząd tej tak poważnej i pożytecznej instytucji przystępuje do budowy wspaniałego swego gmachu, który szczęśliwie kończy i poświęca w dniu 11 Listopada r. 1900.

Następnie za sprawą pracowitego i miłującego swoje społeczeństwo p. Edwarda Chmielewskiego, starszego zgromadzenia cechu malarzy i pozłotników, zawiązano Towarzystwo Wzajemnej Pomocy rzemieślników i handlowców m. Lublina.

Następnie z inicjatywy tegoż p. Edwarda Chmielewskiego i p. Albina Bielińskiego założono kasę pożyczkowo oszczędnościową z celem czysto chrześcijańskim udzielania pomocy rzemieślnikom, i urzędnikom m. Lublina.

W roku zaś zeszłym przeniesiono do naszego miasta z łączny tor wyścigów konnych. Prezesem tego towarzystwa jest Maurycy ordynat hr. Zamojski.

W r. b. ukończono restaurację prastarego Kościoła po Dominikańskiego za staraniem niestrudzonego Ks. Kłopotowskiego i przystąpiono również do odnowy i restauracji olbrzymich gmachów po Klasztornych tegoż Kościoła, które przeszły na własność Lubelskiego Tow. Dobr.

W miesiącu Maja r. b. na ten cel urządzono i otwarto bogatą wystawę starożytności. W dniu zaś 22 Czerwca r. b. otworzyła swe po dwoje wspaniała wystawa rolniczo przemysłowa.

Przy zbiegu ulic: Królewskiej, Podwale i Zamojskiej, przy placu katedralnym, zasadzonym pięknymi grupami drzew, a oddzielonym od ulicy Królewskiej parapetem murowanym, zdobnym w słupy kamienne, połączone żelaznymi łańcuchami, wznosi się od strony Podwala i tak zwanej Górki Dominikańskiej gmach wspaniałej kościoła katedralnego, zdobny perystylem, tuż obok którego od ulicy Zamojskiej i Podwala prowadzą szerokie kamienne wschody.

Nad wschodami góruje piękna statua Matki Boskiej wzniesiona przed laty kilkunastu kosztem pani Strojnowskiej, właścicielki Abramowic.

Od strony przeciwnej, ku miastu, ciągną się wzdłuż ulicy Jezuickiej, w kierunku zabudowań OO. Dominikanów, gmachy szkolne po Jezuickie, gdzie mieściły się różne pomniejsze zakłady edukacyjne.

Z gmachami tymi ku Bramie Krakowskiej łączą się: Brama Trynitaraska, z najwyższą wieżą w Lublinie: dawne kolegium Jezuitów, dziś kanonia, i jeszcze jeden gmach, frontem wznoszący się do kościoła, tak zwany wikaryat.



Pierwotnie plac cały, zwany katedralnym, aż po środek ulicy Królewskiej otaczały gmachy, podobne kanonii. Był to więc czworobok, sam w sobie zamknięty i mający przystęp od miasta furtką Jezuicką, dziś Bramą Trynitaraską i od ulicy Zamojskiej, a wówczas Żmigród, maleńką furtką, mieszczącą się tuż obok kościoła.

W pośrodku dziedzińca tego, naprzeciw furty Jezuickiej, znajdowała się głęboka studnia, dziś zupełnie zasypana.

Bernard Macijowski Biskup Krakowski, następnie Kardynał i Arcybiskup Gnieźnieński, w młodym jeszcze będąc wieku, upodobawszy sobie Zakon OO. Jezuitów i pragnąc wykorzenić szerzącą się herezję, zakupił obszerny plac z domem Paklewskiego, mieszczanina Lubelskiego, przytykający do murów miejskich, gdzie się mieścił pierwszy Zbór Aryański - i tu 1582 roku rozpoczął wznosić kościół i kolegium dla OO. Jezuitów, których do Lublina sprowadził. Nowo wzniesione gmachy przypierały do murów miejskich. Wspaniałomyślny fundator, nie poprzestając na wzniesieniu kościoła i kolegium, obdarował jeszcze Jezuitów dobrami Chodel z

przyległościami.

W roku 1600, gdy budowa kościoła była już skończona, Macijowski osobiście zjechał do Lublina i odbył konsekrację nowej świątyni, przyczem ofiarował do niej Pacyfikat srebrny z relikwią Świętego Jana Chrzciciela i krzyż bardzo kosztowny.

Roku 1620 Mikołaj z Zurowa Danilowicz, Podskarbi Wielki Koronny, swoim kosztem kościół pokryć kazał blachą grubą miedzianą. W lat parę później, bo 1627 roku ze składek publicznych OO. Jezuici kazali odlać duży dzwon, mający trzy łokcie i 16 cali wysokości. Dzwon ten Tomasz Godar i Piotr Brosetel odlewali w Lublinie na placu, przed kościołem. Na dzwonie tym, poświęconym czci Świętego Jana Chrzciciela, oprócz stosownego napisu, znajdują się herby dobrodziejów kościoła, fundatorów dzwonu.

Od strony dzisiejszej ulicy Jezuickiej, w kamienicy № 43, łączącej się z gmachem szkolnym, mieszkały znakomite pobożne osoby na dewocyi. Kamienica ta miała komunikację dolnym korytarzem z kościołem i kaplicą Najśw. Maryi, będącą tuż obok furty Jezuickiej. Swego czasu mieszkała tu Izabella Tęczyńska, siostra Agnieszki Firlejowej Wojewodziny Krakowskiej, która Jezuitom fundowała katedrę filozofji.

W roku 1651 Król Jan Kazimierz dla obrazu Św. Stanisława Kostki, mieszczącego się w kaplicy, gdzie dziś Trybunalski Krucyfiks z cudownym Panem Jezusem, ofiarował, jako votum, szczerą złotą sukienkę.

W dniu 5 i 6 Sierpnia 1640 roku OO. Jezuici Lubelscy w kościele swoim uroczystie obchodzili stuletnią rocznicę zakonu swego, w czasie której to uroczystości uczniowie Konwiktu Jezuickiego odegrali dyalog w sześciu aktach pod tytułem: „Kościół, w tym wieku, sto lat, od herezyi obroniony i po świecie szeroko rozszerzony przez Zakon Societatis Jesu, podczas wesołego dziękczynienia za szczęśliwe tego zachowanie i pomnożenie na akcyey podany w Lublinie 1640 r.”



Równocześnie z założeniem kościoła i kollegium Jezuici otworzyli tu swoje szkoły.

Roku 1594 Jerzy Radziwiłł, pragnąc kollegium ich wzbogacić, darował mu wieś Jezowo, a Jan Koniecpolski 1606 roku, jako Sędzia Ziemi Lubelskiej, dał im swoją Bibliotekę. Jan Drewnowski, Miecznik Chełmski 1638 roku Jezuitom Lubelskim dał złotych 30000, zaś Feliks Konstanty Junosza Szaniawski zapisał im sumę 14000 złotych, lokując ją na swoim dworze, przy Żmigrodzie położonym, i na dobrach Jastków, z warunkiem, ażeby z procentów od tej summy Jezuici utrzymywali ośmiu ubogich uczniów. Następnie i Feliks Łoś, Wojewoda Pomorski, na rzecz jednego ubogiego ucznia na dobrach Krasinin, ubezpieczył

summę 1000 złotych.

OO. Jezuiti, krzątając się około rozwoju swego kolegium, w 1680 roku założyli tu drukarnię, w której drukowano różne dzieła, wyszłe z pod pióra członków zakonu. Była tu także i apteka wraz z infirmeryą dla chorych członków zgromadzenia, i uczniów kolegium.

Roku 1709, gdy Krassau, jenerał szwedzki, pozostawił w Lublinie załogę, składającą się z 8000 Szwedów, nadciągnął od Piask pułkownik Błędowski z parą chorągwiami wojska Kwartianego i, dostawszy się od strony Żmigrodu do wnętrza czworoboku klasztornego, stamtąd uderzył na furtę Jezuicką, gdzie brama Trynitarzka, i, po złamaniu dzielnej obrony Szwedów, wkroczył do miasta.

W roku 1751 wybuchł pożar wśród zabudowań klasztornych, tuż obok furty i zniszczył nietylko znaczną część kolegium, lecz także i sam kościół.

W lat parę, po roku 1754 ślady zniszczenia, już były zatarte: dach kościelny nanowo miedzią pokryty, a w roku 1757 całe wnętrze kościoła, zakrystyę i kapitułarz prześlicznymi malowidłami ściennymi przyozdobił Józef Majer, nadworny malarz Króla Augusta III.

Po zniesieniu Zakonu Jezuitów, kościół Św. Jana i kolegium przeszły pod zarząd Komissyi edukacyjnej. Ta zaś 1776 roku wszystko to oddała w posiadanie OO. Trynitarzy, którzy do gmachów po Jezuitach 1780 roku przenieśli się z niewykończonego klasztoru swego przy ulicy Rybnej. Wskutek niedbalstwa nowych posiadaczy gmachów po Jezuickich wszystko niszczało i groziło ruiną.

Po zajęciu Lublina przez Austryaków, jenerał Meyenscherm kościół Św. Jana zajęła magazyn wojskowy. Nakoniec 1803 roku, czego nie dokonali ludzie to dopełnił pożar, który kościół obrócił w perzynę. W takim stanie dzisiejsza katedra stała pustkami aż do roku 1818 i wtedy to wzięto się do jej odrestaurowania. Gdy Pius VII 1805 roku stolicę Biskupów Chełmskich z Krasnegostawu przeniósł do Lublina, kościół po Jezuicki wyniesiony został do godności katedry.

Dnia 26 Sierpnia 1832 roku ksiądz Dzięcielski, Biskup Lubelski, nowoodrestaurowany kościół po Jezuicki rekonsekrował i z kościoła Św. Michała, dotychczasowej fary, do nowej katedry nabożeństwo przeniósł. Przy restauracji kościoła, nad dotychczasową furtą Jezuicką, dziś zwaną Bramą Trynitarzką, wedle planu architekta Carrozi'ego, wzniesiono wieżę w stylu gotyckim i na tej wieży 1825 roku zawieszono dzwony po Jezuickie i dzwony, pochodzące z kollegiaty Św. Michała. Górną część wieży Trynitarzkiej 1869 roku odrestaurowano z



gruntu, dając nowe wiązania i sztyber modrzewiowy.

W roku 1832 z kollegiaty przeniesiono do kaplicy Św. Stanisława Kostki Krucyfiks Trybunalski, słynący cudami, u stóp którego zmarł Jan Kochanowski.

Równocześnie ze zburzyć się mającej kollegiaty przeniesiono do katedry kilka pomników, które bądź w posadzkę w kapitularku i zakrystii, bądź pod perystylem osadzono.

Pierwotnie perystyl wznosił się na sześciu kolumnach, ponad którymi był obszerny balkon, lecz w czasie restauracji 1832 roku balkon ten usunięto. We frontonie zaś zamieszczono płaskorzeźbę, przedstawiającą Chrzest Chrystusa Pana.

Katedra cała jest w stylu barocco, ze sklepieniem beczkowym, porzniętym łukami okinnymi i pasami sklepieniowymi. Ma nawę główną i dwie boczne, w których się mieści ośm ołtarzy. Dwie kaplice boczne i prezbytryum z Wielkim Ołtarzem, rzeźbionym z czarnej gruszki libańskiej, który, za Jezuitów będąc koloru naturalnego czarnego, ze złoceniami, przez Trynitarzy na biało był pomalowany. W czasie ostatniej restauracji kościoła 1874 roku ołtarz ten, przyprawiony do dawnej wspaniałości i świetności, na czarnem tle złoceniami ozdobiony, z przyczyn niezawisłych od komitetu restauracyjnego, zasmarowany został farbą olejną koloru żółtawo-zielonawego, przez co cała powaga i piękność tego ołtarza została zatarta.

Obok Wielkiego Ołtarza, na którym wznosi się wspaniałe ciborium srebrne, wykonane w Warszawie, według rysunku Wł. K. Zielińskiego, znajdują się drzwi, nadzwyczaj zniszczone, a przepyszne, różnokolorowem drzewem inkrustowane, z napisem 1604 roku.

Z inicjatywy księdza Baranowskiego,



Biskupa Dyecezyi Lubelskiej 1874 roku rozpoczęto gruntowną restaurację katedry. Freski odnowił Jan Strzałecki z Warszawy. Przybyły nowe obrazy: Alchimowicza: Trójca Święta; Strzałeckiego: Św. Michał. Dalej umieszczono w ołtarzach dwa przepyszne obrazy Fra Rosa, 1800 roku malowane w Weronie.

Nową ambonę wykonał artystycznie Ludomir Kiessewetter w Lublinie, jak również drzwi, prowadzące z kaplicy Najświętszej Maryi Panny do zakrystyi. Dalej odrestaurowano w zupełności kaplicę Pana Jezusa z czerwonego marmuru, dotąd grubą warstwą tynku pokrytą, i dano w niej nowe duże okno, nowe stalle i pomieszczono w niszach kaplicy cztery, ślicznie wykonane postacie: Św. Jana Chrzciciela, Św. Jana Ewangelisty, Św. Piotra i Pawła, rzeźbione przez Pruszyńskiego w Warszawie.

Nadto ksiądz Biskup Baranowski wznosił piękne marmurowe pomniki dla Biskupów Lubelskich: Skarszewskiego i Pieńkowskiego, oraz dla poetów: Wincentego Pola i Sebastyana Klonowicza, pomieszczając w tym ostatnim kamień grobowy, który się znajdował w kolegium Św. Michała, na którym jest napis łaciński, brzmiący po polsku tak:

Epitaphium Sebastyana Acerna Sulmierzyckiego Rajcy Lubelskiego dla samego siebie:

*Dopóki ciało moje żyje myślę o grobie,
Gdy ciało umrze, duch mój pozostanie,
A jeśli zgasnę, światło powróci mi Jezus,
Niech mi śmierć moja będzie zyskiem
Tak myśleć w życiu przywykłem.*

Staraniem Sebastyana Kajka, obywatela Lubelskiego, krewnego nieboszczyka, ksiądz Prałat Dymowski kosztem swoim wznosił podobny poprzednim pomnik marmurowy Biskupowi Dziecielskiemu.

Oprócz tych pomników są jeszcze dwa inne, Marcinowi z Obór Leśniowolskiemu i Bieniewskiemu położone.

Koszta restauracyi przenoszą rubli 30000, nie licząc w to pomników, restauracyi

kaplicy Pana Jezusa, ciborium, drzwi do zakrystyi i ambony, na co ksiądz Biskup znacznie przeważną sumę, bo wynoszącą do 15000 rubli z własnej kieszeni wyłożył.

W podziemiach kościoła, między innemi spoczywają ciała: Jana Siemiona Olelkowicza, Księcia Słuckiego, zmarłego 1593 roku; Izabelli Tęczyńskiej, córki Jędrzeja 1645 r., Władysława Niemierycza, Wojewody Kijowskiego 1683 r., Mikołaja z Gratkowa Łosia, Kasztelana Lwowskiego 1757 r. i wielu innych znakomitych osób, których imiona wypisane zostały na ścianie kaplicy Pana Jezusa.*)



Z takim mozołem i kosztem odrestaurowanie tak wspaniałej katedry Lubelskiej pozostanie wiekopomną zasługą księdza Biskupa Baranowskiego, dla której należy się jego ceniom wdzięczność społeczności naszej. Wezwawszy do tej pracy artystów krajowych, których światłą swą radą i pomocą wspierał, zapisał się ów zacny kapłan głęboko w sercach tych, którzy względów, łaski i pomocy jego, jako mądrego mecenasa doznali.

Kościół Sw. Piotra i Pawła Apostołów

po Kapucyński

Wystawiony przez Księcia Karola Pawła Sanguszkę między 1724 a 1732 rokiem dla zgromadzenia OO. Kapucynów, gdzie rezydowali do 1864 roku. W grobach kościelnych pochowany fundator i jego familia w oddzielnej sklepionej kapliczce. Obecnie to kościół filialny.



Kościół Świętego Ducha

przy Krakowskim Przedmieściu

Budowany w latach od 1419 do 1421 roku przez Rajców i obywateli Lubelskich. W Wielkim Ołtarzu posiada cudowny obraz matki Boskiej, jest on filialny.

Kościół Świętego Stanisława Biskupa

po Dominikański

Wystawiony przez Kazimierza Wielkiego 1342 roku dla OO. Dominikanów. Po spaleniu się odrestaurowany w roku 1574. Powtórnie restaurowany w 1854 roku. Od roku 1420 w oddzielnej kaplicy znajduje się tu bardzo znaczna część drzewa Krzyża Świętego. Po kassacy zakonu jest on filialny.

Kościół Świętego Józefa Oblubienicy

po Karmelicki przy ulicy Święto-Duskiej.

Wybudowany w początkach XVII stulecia. Od roku 1807 do 1810 rezydowały w nim Karmelitanki. Od roku 1810 do 1835 Wizytki. Od roku 1845 do 1864 Karmelici. Obecnie jest on filialny.

Kościół Świętego Jana Bożego

po Bonifraterski na Czechowskiem.

Postawiony w 1680 roku. Dawniej rezydowali w nim karmelici, ostatecznie zaś Bonifratrzy do roku 1864 ze swoim szpitalem. Obecnie jest to kościół szpitalny.

Kościół po Bernardyni

Nawrócenia Św. Pawła.

Wybudowany w latach między 1491 a 1496 rokiem przez obywateli Lubelskich. Po spaleniu w r. 1557 odbudowany; w nim od początku swego założenia rezydowali OO. Bernardyni do r. 1864, w którym zniesieni zostali. W nim pochowany Wojciech oczko,

ślawny lekarz Lubelski. Od roku 1884 kościół ten przemieniony na kościół parafialny pod powyższym tytułem.

Kościół Wniebowstąpienia N. Maryi Panny

po Wizytkowski przy ulicy Namiestnikowskiej

W latach od 1412 do 1426 pobudowany przez Władysława Jagiełłę, po bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem, na podziękowanie Bogu za świetne zwycięstwo, wspólnie z Witoldem, Wielkim Księciem Litewskim, odniesione. Przy kościele tym rezydowały poprzednio Brygidki, ostatecznie zaś Wizytki do roku 1882. Obecnie to kościół filialny, dla szkół.

Kościół Św. Piotra Apostoła

po Bernardyński, przy ulicy Królewskiej

Wybudowany między 1636 a 1658 rokiem dla zgromadzenia Panien Bernardynek, które przodowały przy tym kościele od samego początku do roku 1887. Obecnie filialny.

Kościół Najświętszego Państwa N. Maryi Panny

przy szpitalu Św. Wincentego a Paulo, Szarytkowski, przy ulicy Poczętkowskiej

W roku 1647 wystawiony dla zgromadzenia PP. Brygidek, zajmowany przez nie do roku 1818, a następnie. Od roku 1835 przez dzisiejsze Siostry Miłosierdzia (Szarytki) ze szpitalem. Obecnie szpitalny.

Kościół Przemienienia Pańskiego

po Missionarski, Seminaryjski, przy ulicy Zamojskiej.

Między rokiem 1714 a 1736 przez Wojewodę Tarłę wybudowany dla zgromadzenia księży Missionarzy, utrzymujących seminaryum duchowne do 1864 roku. Obecnie Seminaryjski.

Kaplica Św. Trójcy, na Zamku Lubelskim

Od roku 1326 egzystuje jako prebenda. W roku 1395 wyrestaurowany przez Władysława Jagiełłę. Od 1497 do 1818 roku rezydowało przy nim sześciu Missionarzy. Obecnie kaplica dla więźni rzymsko-katolickich.

Kaplica na Cmentarzu rzymsko-katolickim

Ksiądz Michał Leszczyński, kanonik Katedry Lubelskiej kazał ją wybudować 1844 roku.

Kościół Św. Michała
na przedmieściu Czwartek

Najstarsza świątynia Lubelska, według tradycji, budowana przez Mieczysława I-go 965 roku. Od roku 1424 prebenda, zaś od 1669 do 1867 roku kościół parafialny. Wreszcie od 1867 filialny.

Kościół Pocieszenia matki Bożej, Św. Agnieszki
po Augustyański na Kalinowszczyźnie

Na miejscu dawnego drewnianego w latach od 1685 do 1691 r. wystawiono kościół murowany dla księży Augustyanów, w którym rezydowali do r. 1864. Po odrestaurowaniu go, przemieniono go na parafialny i doń parafię przeniesiono z kościoła na Czwartku.

CMENTARZ LUBELSKI KATOLICKI
na Lipkach Rurach



Szeroka alea, wysadzana lipami, z Krakowskiego Przedmieścia prowadzi do miejsca wiecznego spoczynku Lublinian.

Ileż tu złotych serc, które tak gorąco biły dla tego grodu, śpi snem wiecznym? Cmentarz Lubelski jest cichy i majestatyczny, jak przystało na miasto umarłych. Spoczywają tu snem wiecznym między innymi:

Ksiądz Wincenty a Paulo Pieńkowski, Prałat kapituły Lubelskiej, od 1845 do 1853 roku administrator Dyecezyi, a następnie jej Biskup, tu zmarł i pochowany.

Ksiądz Michał Leszczyński, który za młodu służył wojskowo, następnie, mając już lat 40 wieku, wstąpił do seminarium, Kan. Kat. Lubelskiej, fundator kaplicy na cmentarzu tutejszym, domu wdów na przedmieściu Piaski.

Ksiądz Franciszek Szydoczyński, prefekt szkolny, vice-Rektor Akademii duchownej w Warszawie i Kanonik Katedry Lubelskiej.

Obok zaś powyższych słynni ówcześni kaznodzieje: O. Ignacy Szeliga, później przeor, prowincyał OO. Dominikanów. Ksiądz Kazimierz Sosnowski, późniejszy



prałat Kapituły i administrator Diecezyi.

Ksiądz Ignacy Misiński, późniejszy Surogat Konsystorza, prefekt szkolny, prałat Kapituły, proboszcz kościoła Św. Ducha, następnie na Kalinowszczyźnie.

Ojciec Prokop Leszczyński, późniejszy Gwardyan i prowincjał OO. Kapucynów.

O. Anicet Sierakowski, późniejszy gwardyan OO. Kapucynów.

O. Ksawery Bronisław Lewandowski, kapucyni.

O. Leonard, późniejszy przeor OO. Karmelitów.

Z ówczesnych urzędników miejscowych od 1836 do 1853 roku długoletni gubernator cywilny Marek Albertow, ożeniony z hrabianką Leduchowską, znany ze swej energii i nieugiętości charakteru.

Stanisław Mackiewicz, również gubernator cywilny, od 1853 do 1861 roku.



Kamiński, Gutman i Hermanowicz, ze stanowiska swego fiskalni, lecz wysokiej prawości, zacności i sprawiedliwości; radcy wydziałów administracyjnych rządu gubernialnego: Radziszewski, Lipiński oraz Kałużyński, znany z nieposzlakowanego, ujmującego i słodkiego charakteru dla wszystkich, a w tej liczbie i dla swych podwładnych. Prezes sądu kryminalnego, Ziemięcki, ojciec, osobistość bardzo szanowana, poważana i skromna; oraz Józef Nowicki, Prezes Rady szczegółowej, zakładów dobroczynnych Powiatu Lubelskiego; Podgórski, Prezes Trybunału Cywilnego, postać zacna i ujmująca swoją słodyczą.

Adwokaci: Milżecki, Łastowiecki, Baranowski, Baczyński i Karwowski.

Dawniejsi oficerowie b. wojsk polskich: generałowie: Rutić i Roland; prezydenci miasta: Kossakowski, Toll i Górecki; pułkownicy: Zdzitowski i Bieliński, ojciec ś. P. prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemięckiego; majorzy: Brzewski i Haczewski; porucznicy: Jaszowski i Kozyrski; z obywateli miejskich: Frycz, Bełczykiewicz i wielu innych.

Nadto, wielebny, czczony przez Lublinian ksiądz Biskup Wnorowski, którego pomnik tu podajemy. Wreszcie rozgłośniej sławy pisarz Klemens Junosza Szaniawski, którego podobiznę nagrobka również podajemy.

* * *
